Nr 203. Kraków, 5 Września — Niedziela. Rok 1875.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na rok | na kwartał | na 2 miesiące | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|---|
| Miejscowa w Krakowie | złr. 20 | złr. 5 | złr. 4 | złr. 2 |
| Pocztą w państwie Austryackiem | „ 24 | „ 6 | „ 5 | „ 2·50 |
| „ do Niemiec i Włoch | „ 32 | „ 8 | „ 6 | „ 3 |
| „ „ Francyi i Anglii | „ 60 | „ 15 | „ 10 | „ 5 |
| „ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi | „ 48 | „ 12 | „ 8 | „ 4 |

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**

**W Krakowie:** Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Retter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

## Kraków 4 września.

Jeśli się sprawdzą ostatnie doniesienia z pola w Hercegowinie, świeżo przywrócony do władzy w. wezyr Mahmud pasza będzie mógł wskazać zebranej w Mostarze komisyi sześciu obcych mocarstw nowe trofea ottomańskiego oręża: spalone wsie, wymordowaną w wielu miejscach ludność i spokój ogniem i pożogą przywrócony. Ten faktyczny porządek, choćby zniszczeniem kraju i okrucieństwem okupiony, bywał dotąd najpewniejszym argumentem przeciw europejskiej interwencyi dyplomatycznej; wątpimy jednak, aby posłużył obecnie tak Turcyi zrujnowanej finansowo i zmuszonej do powolności, jak służył Rosyi wobec interwencyi w sprawie polskiej. W każdym razie dziwny to sposób zbiorowej mediacyi mocarstw europejskich, która nie tylko nie usiłowała przeprowadzić zawieszenia broni, ale nawet nie użyła swego wpływu przeciw krwawej represyi. Czyby to było dowodem, że mimo pokojowej misyi, jaką zapowiedziały państwa podpisane na traktacie paryskim, są między niemi takie, które chcą rozognić spór i grają na namiętnościach z jednej strony fanatyzmu mahometańskiego, z drugiej krewkości chrześcian. Przemawiałby za tem przypuszczeniem fakt, że od chwili wdania się obcych mocarstw zaszły dwie zmiany gabinetowe w Konstantynopolu i w Belgradzie, a obie w duchu wcale niepojednawczym. Mahmud pasza bowiem reprezentuje reakcyę mahometańską przeciw prądowi reform na modłę europejską, a nowy gabinet Stewczy narzucony przez wzburzoną opinię narodu młodemu księciu Serbskiemu, przedstawia znów żywioł gorączkowy „Omladiny“ pchający do walki, a opierający swe widoki na panslawizmie. Obie te zmiany w kierunku wręcz przeciwnym sobie, zapewniają jednak Rosyi z obu stron wpływ przeważny. P. Ignatiew w Konstantynopolu przemawia pojednawczo, że Rosya chce tylko zachowania traktatu paryskiego, który pierwsza na Wschodzie zgwałciła, a jak wiadomo, oddawna zdołał sobie zdobyć ufność tego stronnictwa, które Mahmuda paszę popiera, Rosyę uważa niemal za protektora Turcyi. Książę Milan znów po swym dłuższym pobycie w Wiedniu, gdzie go okrom małżeńskich zamiarów zawiodła zapewne nadzieja porozumienia się z Austro-Węgrami, zmienił gabinet w duchu wprost przeciwnym polityce austryackiej i wysłał dwie siostry do Petersburga. To samo panslawistyczne stronnictwo, które w Belgradzie narzuciło nowego ministra zamanifestowało się w Austryi demonstracyą w sejmie chorwackim, a we wszystkich krajach słowiańskich monarchii zdradza dążenia skrajnej opozycyi, i nie dziw, bo napotyka wszędzie na podwójną nienawiść: węgierską i niemiecką.

Tak więc Austrya zrazu oskarżana o popieranie powstania, coraz bardziej na wszystkich punktach u Turków jak i chrześcian tureckich ustępuje miejsca wzmagającym się wpływom rosyjskim. Rosya zaś manifestuje przez swe organa urzędowe pewną obojętność, niemal niechęć, i oświadcza, że nie w imię wspólności szczepowej lub dla politycznych widoków, ale jedynie dla humanitarnych i religijnych względów przyłącza się do pośrednictwa państw w walce między krzyżem a półksiężycem. Można dziennikom rosyjskim wierzyć, że chwila nie jest dogodną i że Rosya nie zamierza kwestyi wschodniej stawiać obecnie na ostrzu mierza. Może ona bowiem czekać na Wschodzie, pewna wewnętrznego rozkładu Turcyi, ale czy objawy tego rozkładu i rozpaczliwa walka chrześcian nie stanowi nader pomyślnego dla Rosyi stadium w tem dojrzewaniu kwestyi wschodniej? Nie o ratunek bowiem słowiańskich chrześcian chodzi, ale o przyśpieszenie rozkładowego procesu Turcyi.

Nigdzie bardziej nie występuje słabość zdezorganizowanej Europy niż w kwestyi wschodniej. Tu gdzie ciężą najpierwsze interesa polityczne i handlowe, a zarazem gdzie występują zasady cywilizacyjne i moralne, gdzieby wystarczała śmiała inicyatywa któregokolwiek z mocarstw, aby zburzyć spruchniały gmach, usunąć historyczną zakałę, jaką stanowią od wieków rządy tureckie w Europie, gdzieby można skruszyć półksiężyc a podnieść krzyż, lub gdy nie pora dziś o tem mówić, to przynajmniej zastosować teorye o niepodległości i narodowości, o postępie i liberalizmie — tutaj dziś jak przed 20tu laty Europa, lubo z innych powodów, równie jest bezwładną.

Wtenczas prowadzono wojnę dla utrzymania Turcyi, jako koniecznej dla równowagi, dziś utrzymanie Turcyi nie ma takich bezwzględnych obrońców, ale także nie znachodzi ludność chrześciańska choćby takiego poparcia, jakie znalazły księstwa Rumuńskie i Serbia na kongresie paryskim. Bądź co bądź, po upadku Francyi nie ma w Europie mocarstwa, coby chciało podjąć ideę oswobodzenia. Austrya, coby i zasadą i położeniem do tej roli miała najwięcej praw, trzymana z jednej strony na wodzy wpływem polityki niemieckiej, z drugiej skrępowana widokami politycznemi i antagonizmami szczepowemi Węgier. Nie ma już także i zasady, w imię której mogliby zgodnie na korzyść chrześcian tureckich przemawiać reprezentanci sześciu mocarstw. Zasada religijna, chrześciańska, wszak dziś tylko w znaczeniu przeczącem wchodzi w rachubę spraw politycznych. Zasada niepodległości nieznana, a narodowość dobrą stanowi podstawę do unifikacyi i anneksyi, ale nie do wyjednania pewnej niezawisłości i odrębności. Szczepowość w modzie, ale Rosya jej podjąć nie śmie, z obawy wywołania starć idei panslawizmu z ideą pangermanizmu; Austrya zaś, któraby miała równe, a może istotniejsze prawa niż Rosya do wspólności szczepowej ze Słowianami tureckimi, podjąć tego hasła nie zdoła w skutek przewagi anti-słowiańskich żywiołów w swej organizacyi.

Zgoła, im gwałtowniej występuje problemat kwestyi wschodniej, kwestyi chrześciaństwa i muzułmanizmu, ów problemat, który od czasów Don Juana Austryackiego i naszego Jana IIIgo ciągnie się nieprzerwanie do dziś dnia, tem niemoc moralna obecnej Europy bardziej staje się widoczną. Nigdy większe potęgi militarne nie istniały jak obecnie, ale to nie wystarcza na rozstrzygnięcie kwestyi wschodniej; tu trzeba zasady, w imię której można strącić półksiężyc z meczetu św. Zofii. Bez tej zasady targ o rozdzielenie łupów, o granice anneksyi i zdobyte korzyści nigdy rozstrzygnąć się nie zdoła między zawistnemi mocarstwami.

---

W sprawie przemiany Instytutu technicznego krakowskiego na szkołę przemysłową wyższą, otrzymujemy następujące uwagi:

Wyczytawszy w *Czasie* Nr. 186, iż Instytut techniczny w Krakowie ma być zniesiony, oraz wyrażone zdanie, iż w miejsce jego nowo utworzona szkoła przemysłowa, „ma być tak urządzoną, aby reprezentowała wyższy stopień nauki, aniżeli ten, który osiągniętym zostaje w teraźniejszym Instytucie technicznym“, jako dawny wychowaniec tego zakładu, zasmuciłem się niemało tą wiadomością. Instytut ten bowiem istotnie zasługiwał na opiekę i rozszerzenie, i o tem nikt nie wątpił, jednak zamiast być rozszerzonym i dawać wyższy stopień naukowy, zostaje tą przemianą do szkoły przemysłowej zniżony. Takie jest moje zapatrywanie, wręcz przeciwne twierdzeniu wspomnionego powyżej artykułu; że zaś zapatrywanie moje jest słuszne, pragnę je w następujących uwagach uzasadnić.

Instytut krakowski urządzony był w roku 1833, na wzór szkoły centralnej w Paryżu i szkoły technicznej w Monachium i z małemi zmianami przetrwał dotąd, mimo kilkakrotnych przekształceń innych zakładów naukowych w Austryi, w takim stanie naukowym, jak tamte zakłady do niedawnego czasu.

Nauka w tym zakładzie nie była tak niską, jak się komuś może wydawać, a czego dowodem liczny zastęp młodzieży piastującej znakomite posady, nie tylko między nami, ale prawie po wszystkich krajach. Aby sobie jednak zdobyć stanowisko bez dokładnej znajomości języka w Rosyi, Niemczech, Anglii i Ameryce, potrzeba było wynieść dostateczną wiedzę, którąby otwierała przystęp między obcych i wzbudzała poszanowanie. Uczniowie tej szkoły, udając się za granicę, w celu zupełnego wydoskonalenia się, byli bez trudności przyjmowani do szkół specyalnych, a wiadomo, iż wszędzie się nauką i pracą odznaczali. Wykazy urzędników technicznych w Austryi są także nie małym dowodem żywotności tej szkoły, skoro jej wychowańcy potrafili sobie zdobyć, takie posady, jakie piastują nie uczęszczając nigdzie indziej na nauki techniczne. Gdyby się kto zajął ogłoszeniem listy uczniów tej szkoły, rozsypanych po świecie, przekonałby się nie jeden, iż ta szkoła nierównie większy wydała procent uzdolnionych, aniżeli inny zakład w Galicyi o wiele hojniej uposażony. Uczniowie tej szkoły nie tylko zajmują wysokie posady inżynierów, architektów, dyrektorów fabryk i t. d., ale są i tacy, którzy znani w naukowym zawodzie, stali się swemi dziełami ozdobą tego zakładu. Uczniowi opuszczającemu ten zakład a chcącemu kształcić się dalej, nic nie tamowało drogi nawet między obcymi; pracą i wiadomościami wyniesionemi z tej szkoły, mógł, udając się do praktyki, dojść do stanowiska, które wzbudzało dla niego ogólny szacunek i uznanie.

Treść nauki musiała być zwięzłą, a wybierano to, co stanowi podstawę dobrego technika, dlatego w krótkim czasie młodzieniec nabywał środków właściwych do zwalczenia przeszkód, jakie mu okoliczności nieprzyjazne stawiały.

Mimo zupełnego opuszczenia tej szkoły i odkładania od r. 1846 z roku na rok rozwinięcia szkoły i lepszego uposażenia nauczycieli, widzieliśmy liczbę młodzieży zwiększającą się. Zazdrość nie pozwalała niechętnym zasypiać i podawała różne środki do zniszczenia instytucyi, która przetrwała 43 lat, wytrzymała tyle zmian i jest jedyną, która przechowała język ojczysty aż do końca. Ta zazdrość poddmuchała środek, który jedynie podkopał byt tejże szkoły. Środkiem tym było wyjednanie u władz unieważnienia świadectw i wzbronienia wstępu do innych zakładów w państwie tym, którzyby chcieli w niektórych przedmiotach obszerniejszy wykład usłyszeć. Nie wiadomo jak tego rodzaju postanowienie osądzić: szkoła publiczna, utrzymywana kosztem państwa, z wiedzą rządu, przedkładająca rachunek ze swych czynności władzom przełożonym wydaje świadectwa, ale te są uznane za nieważne! Trudno przypuścić, aby ministerstwu oświaty mogła przyjść myśl podobna, bo, jeżeli chciano pozbyć się tej instytucyi, to można było ją, jak obecnie, znieść, lub przerobić na inną szkołę. Zdaje się, że myśl ta natchnioną być musiała przez tych, których żywotność tej szkoły niepokoiła, którzy sobie życzyli, aby — na suchoty umarła.

Zobaczmy teraz, w czem to ma być nowa szkoła lepszą od umierającej. Za wzór urządzenia nowej szkoły, przyjęto podobne szkoły w Bernie, Bielsku i Czerniowcach. Dotychczas wiedzieliśmy, iż oświata przenosi się od zachodu ku wschodowi; zdawałoby się, iż Francya, Anglia i Niemcy mogły posłużyć za wzór urządzenia podobnych szkół, zwłaszcza, iż przemysł w tych krajach jest na wysokim stopniu rozwoju. Tam ludzie przemysłowi wiedzą czego im brakuje i starają się za pomocą nauki odpowiedniej przygotować swą młodzież do umiejętnego obrabiania surowego materyału. Kraków ma się zapatrywać nie na zachód, ale na wschód, na Czerniowce!? Byłżeby to czas, w którym rozpocznie się na nowo ruch cywilizacyjny od wschodu? Jeżeliby tak było, to Rosya mogłaby być lepszym wzorem niż Czerniowce, albo Bielsko. Nowa szkoła ma tytuł wyższej, dla tego, iż nie będą w niej uczyć czytać i pisać, bo taką już Kraków z wielkiem wysileniem utrzymuje. Nie jesteśmy przeciw zakładaniu szkół przemysłowych, owszem chcielibyśmy je mieć w każdem ludniejszem mieście zastósowane do wyrobów okolicznych; musimy się przecie raz oswoić z myślą, iż rolnictwo bez przemysłu nie daleko zajdzie. Trudno jednak pogodzić się z wyrażeniem, aby ta szkoła reprezentowała wyższy stopień nauki, aniżeli teraźniejszy Instytut techniczny. Nauki, jakie mają być wykładane w 3 latach szkoły przemysłowej, były wykładane na technice z tą różnicą, iż w tamtej powiększono znacznie na niektóre przedmioty liczbę godzin tygodniowo, oraz z różnicą bardzo ważną, a ta jest, iż według wzoru szkół przemysłowych przytoczonych, nie będzie wykładu matematyki wyższej, budownictwa wodnego, nauki o drogach i nauk przyrodniczych. Szkoła przemysłowa przygotowywać będzie młodzież do przemysłu t. j. z niej mogą wychodzić majstrowie murarscy, ciesielscy, ślusarscy i t. p.

Różnica między dzisiejszą techniką a przyszłą szkołą przemysłową jest widoczną. Z dzisiejszéj techniki młodzieniec po ukończeniu, mógł się ubiegać o każdą posadę techniczną, a pilnością dochodził do stanowiska odpowiedniego swym zdolnościom, po ukończeniu zaś szkoły przemysłowéj chociażby nawet najzdolniejszy, nie może obiecywać sobie stanowiska wyższego nad majstra lub przełożonego jakiegoś warsztatu.

Twierdzenia artykułu na początku wspomnianego jakoby świadectwa szkoły przemysłowéj otwierały drogę do wyższych zakładów politechnicznych jest błędne. Chcący wejść do jakiejkolwiek politechniki, musi mieć świadectwo dojrzałości ukończonéj szkoły realnéj lub gimnazyalnéj: szkoły przemysłowe, nawet z tytułem „wyższe“ nie dają do tego prawa; uczeń po ukończeniu téj szkoły ma drogę zamkniętą do wyższego wydoskonalenia się nietylko w Austryi, lecz także i za jéj granicami. Pod tym także względem, ta szkoła będzie niższą od dzisiejszego Instytutu, którego wychowańcy potrafili zdawać egzamin we Francyi nierównie ściślejszy, aniżeli w Niemczech, czego dowodem, jak się dowiadujemy, jest nawet ten ostatni rok istnienia zakładu, rok bieżący.

Uczeń po ukończeniu szkoły realnéj, nie mający pociągu do zawodu technicznego, nie może być uczniem uniwersytetu, chociażby tam mógł się odznaczyć; również uczeń szkoły przemysłowéj ma drogę zamkniętą do politechniki.

Służba wojskowa była dla techników ograniczoną do roku służby: czy uczniowie szkoły przemysłowéj będą przypuszczeni do tego samego dobrodziejstwa — nie wiemy. Zdaje się, że nie, bo dotychczasowe przepisy tego nieuwzględniają.

Zniesienie techniki najboleśniéj da się uczuć mieszkańcom nadgranicznym, bo mimo argusowych oczu, potrafili z nauki korzystać; Lwów dla nich za daleki a warunki skończenia średniéj szkoły austryackiéj nie dozwolą korzystać z politechniki rozwiniętéj, choćby na największą skalę.

Sprawdzą się też słowa osoby wysoko stojącéj, powiedziane do jednego z radców miasta, proszącego o polepszenie bytu techniki i zwracającego jéj uwagę, iż młodzież z innych prowincyj naszego narodu ma jedyny przytułek w Krakowie, a te były „rząd nie jest obowiązanym utrzymywać szkoły dla obcych!“ Ile to powiedzenie mogło dotknąć, każdy bezstronny osądzić łatwo. Przejrzyjmy listę uczniów uczęszczających w Zürichu na politechnikę, a zobaczymy, że cudzoziemców więcéj tam jest, niż krajowców. Francya nie zamyka swych zakładów naukowych, ale stara się ułatwić im wstęp i czyni dla nich wyjątki. Artykuły w dziennikach objaśniające stan nauk we Lwowie, wcale nie zachęcają do posyłania tam młodzieży. Obrona Akademii technicznéj we Lwowie podniesiona niedawno w jednym z dzienników lwowskich, daje poznać, iż piszący nie zrobił sobie dokładnego pojęcia o różnicy, jaka zachodzi między nauką młodzieży obierającéj sobie zawód techniczny, którego podstawą nauki ścisłe, a nauką młodzieży uniwersyteckiéj. Wolność nauki, jak ją autor przedstawia, jest samowolą. Obrona podniesiona w imieniu grona profesorów, musi zadziwiać, bo dowodzi tylko téj smutnéj okoliczności, że obrony potrzeba było. Ztąd zaś dla nas nauka, iż obawiać się wypada, aby plan szkoły przemysłowéj krakowskiéj nie był ułożony przez człowieka niefachowego, pod względem technicznym i przemysłowym nie znającego potrzeb miejscowych, co być bardzo może, jeśli się weźmie za podstawę podane programy podobnych szkół, które mogą być bardzo pożyteczne dla tamtych miejscowości, ale nie dla Krakowa. Należałoby także pamiętać o górnictwie, chociażby dla najpodrzędniejszych posług. Wybór nauczycieli dla takiéj szkoły jest ważniejszy niż dla innéj jakiejkolwiek. Boimy się, aby z wyborem nie postępowano tak, jak przy obsadzeniu posad szkół realnych, gdzie biorą za nauczycieli tych, którzy w gimnazyach uczyli, bo przepisy tak nakazują, co oczywiście najmniéj właściwe. Nie będziemy się dłużéj zastanawiali nad tym

---

### Część literacko-artystyczna.

## Kardynał prymas Ledóchowski.

(Monsieur Miecislas Halka comte Ledóchowski Cardinal, archevêque de Gnesen et Posen par M. — Bruxelles 1875 in 8o pag. 370.)

(Dokończenie).

O 1ej z północy stanęli w Wersalu. Po długiem szukaniu wynalazł prymas mieszkanie w skromnym hotelu; łóżko, stoliczek i dwa drewniane krzesełka, oto umeblowanie apartamentu „Książę Bismark dowiedziawszy się o przybyciu prymasa, wysłał natychmiast kogoś ze swoich, aby mu w imieniu swojem podziękował za fatygę podjętą w tej podróży i oświadczył, że gdyby nie nader ważne zajęcia, toby sam osobą swoją złożył swoją atencyę. Ofiarował mu nadto piękne u siebie mieszkanie oddał się całkiem na jego usługi. Ksiądz arcybiskup podziękował za tyle grzeczności, ale pragnąc zachować niezależność, nie chcąc też drażnić katolickich uczuć Francuzów nie przyjął ofiarowanego pomieszkania. Wsiadłszy na jednokonnego fiakra podążył do ks. Bismarka, który oświadczył, że pragnie się z nim widzieć jaknajprędzej. Mieli ze sobą kilka dłuższych konferencyj, wśród których ks. Bismark słuchał prymasa, jak to czynił zawsze z wielką atencyą (str. 181). Następnie złożył X. prymas wizytę biskupowi Wersalu. *) „Król zaszczycił księdza prymasa najwyższemi względami. Ks. Radziwiłł adjutant królewski i bliski krewny królewskiego domu był tem zdziwiony. Niespodziewał się nigdy X. prymasa ujrzeć w Wersalu, a zdumiał się, gdy ten prosił o audyencyę, i mniemał, że przyjazd prymasa jest całkiem nie w porę. Ale X. prymas, który jest ściśle sprzyjaźniony z rodziną Radziwiłłów, upewnił go, że może bez obawy prosić o audyencyę, gdyż prośba zostanie bardzo dobrze przyjętą. Jakież było zdumienie księcia, gdy spostrzegł, że król przyjął tę nowinę, jako rzecz na którą się oddawna czeka i okazał niezdaną radość z przybycia X. prymasa do Wersalu. Królewicz pruski i jenerałowie naśladowali przykład króla.“

Pięć dni bawił prymas w Wersalu, w tym czasie odwiedził chorych i rannych żołnierzy, umieszczonych w przepysznym, prawdziwie królewskim pałacu wersalskim, zamienionym wtenczas na szpital, szczególniejszą troskliwość okazywał dla swoich Wielkopolan, rozmawiał z nimi, cieszył ich i błogosławił. Niezapomniał też i o polskich Wizytkach, które przed 10 laty wygnane z Wilna, w liczbie 45 zamieszkały na ulicy de la Reine w skromnym, ale bardzo gustownym klasztorku. Szczególniejsze względy okazywał swoim księżom, którzy jako kapelani wojskowi bawili w tem mieście, odwiedził nawet osobiście jednego z nich złożonego chorobą. Słowem zachowanie się jego w Wersalu znamionowało biskupa przejętego duchem swej godności i swego obowiązku, a nie dworaka kłaniającego się pikelhaubie pruskiej. Przy pożegnalnej wizycie ks. Bismark nie miał dosyć względów, którychby nie okazał X. prymasowi, chciał go odprowadzić aż do bramy domu, gdy X. prymas niedozwalając tego, przymknął drzwi pokoju i wyszedł, to ks. Bismark wybiegł drugiemi drzwiami, towarzyszył prymasowi do powozu i sam spuścił podnóżek wsiadającemu. Było to ostatnie ich spotkanie. O całym przebiegu tej nadzwyczajnej misyi uwiadomił X. prymas Ojca Św. przez X. Koźmiana. Byłoby z naszej strony niedyskrecyą otwierać tajemnicę konferencyj mianych w Wersalu i relacyj złożonych w Rzymie lubo o treści jednych i drugich mamy pewną wiadomość. Niedaleka może przyszłość uwolni nas od tej pieczęci sekretu, nateraz to tylko powiemy, że X. prymas w onych konferencyach wystąpił nie jako usłużny dworak, ale jako biskup i z tą zwyczajną sobie uprzejmością, ale i z biskupią śmiałością, wypowiedział ks. Bismarkowi swoje zdania i przekonania w sprawie Stolicy Sw. i Kościoła — były one te same, za które w dwa lata potem poszedł do więzienia. Ks. Bismark chciał jednak, ażeby i jego na tym punkcie zdania i zamysły były wiadome Ojcu Sw. rozumiejąc, że skoro to się stanie, to kompromis będzie możebny, kompromis w którymby państwo górę wzięło nad Kościołem. Tyle na teraz. Dziennikarze i publicyści niechże mają rozum i sumienie i nie wydają krzywdzących wyroków, dopóki nie zbadali rzeczy do dna.

Za powrotem do Poznania zajął się nasz prymas z szczególniejszą gorliwością francuskimi jeńcami, którzy w liczbie 11,000 wśród zimy groźnej umieszczeni byli w barakach pod Poznaniem, a podczas, gdy kraj niemal cały zajął się opatrzeniem ich potrzeb i ratunkiem ich niewypowiedzianej nędzy, to on nieusuwając dobroczynnej ręki, pomyślał o potrzebach i ratunku ich duszy i w tym celu sprowadził dwóch Jezuitów z Galicyi, którzy przez całych pięć miesięcy w pocie czoła pracowali koło tej żyznej, ale strasznie zapuszczonej roli. Równocześnie, nie łudząc się już zgoła co do intencyj rządu w sprawie Kościoła, podwoił swoją gorliwość w pasterskich wizytach, przykładem swoim zachęcił kler do podobnej gorliwości. Uroczystym aktem poświęcenia swych dyecezyj Najsłodszemu Sercu Jezusa (d. 17 września 1872), zapewnił nową pomoc z nieba, wlał nową otuchę w serce ludu — i jeżeli ten lud mimo pokus i podszeptów stoi dzisiaj jako mąż jeden wiernie przy klerze, wspiera go potężnie moralną siłą swej wiary, to zasługa tego należy się Arcypasterzowi, który jak wódz czujny opatrzył wcześnie arsenały duchownej broni do już zbliżającej się walki. Awangardą tej walki nie na działa i bagnety, ale na przekonania i zasady, były owe w drodze administracyjnej wydane edykta ubezwładniające religijne wychowanie szkół ludowych i niższych, zabraniające księżom wykładów religii nawet w świątyni, nawet w ukryciu chaty wieśniaczej. Autor opowiada szeroko (cały rozdział XI) dalszy przebieg tej walki, podnosi roztropność i odwagę niemieckiego episkopatu, zatrzymuje się dłużej, cytując listy i odezwy nad godną katolickiego biskupa postawą, jaką zajął w obec rządowych rozporządzeń i tak zwanych praw majowych nasz arcypasterz. Narracya ta, dla nas, którzyśmy z bliska tej walce się przypatrywali, którzy w niej *pars magna* byliśmy, i dotąd czynny i Bogu dzięki zaszczytny udział w niej bierzemy, jest może zbyteczną, ale bardzo potrzebną jest dla katolików Zachodu. Trudno uwierzyć, kto się sam nie przekonał naocznie, jaka nieznajomość stosunków naszych i prześladowań o wiarę w Prusiech zarówno jak w Rosyi panuje nawet wśród gorliwych i czytających katolików Francyi, a sądzę, że i na dalszym Zachodzie to samo. Prasa liberalna milczała o nich upornie, katolickie dzienniki, z wyjątkiem *L'Universa*, skąpe tylko umieszczały relacye; wysilenia Francyi dźwigającej się z strasznej katastrofy, pochłonęły uwagę wszystkich. Nic więc dziwnego, że na Zachodzie nie zajmowano się Kościołem polskim, jego cierpieniami i jego walką, tak, jak tego ważność wypadków wymagała. Dzisiaj, gdy ochłonięto z przestrachu i spokojniejsze nastały chwile, dzisiaj pora przypomnieć się Zachodowi, poznajomić go z tą nową wojną religijną, w której dziwnem zrządzeniem bożem Prymas Polski z swoim wielkopolskim klerem i ludem poszedł na pierwszy ogień. Ale dla nas inna tu nasuwa się kwestya. Już to drugi rok dobiega, jak „więzień w Ostrowie“ daje świadectwo prawdzie katolickiego Kościoła, a zarazem świadectwo sobie, że nie był dworakiem kłaniającym się potentatom tego świata, ale biskupem występującym równie śmiało przeciw roszczeniom tak zwanej patryotycznej partyi, jak edyktom i prawom nieprawym cesarza Wilhelma. Wprawne pióro Stanisława Tarnowskiego opisało nam po mistrzowsku tę postać drugiego Atanazego lub Bazylego; autor życiorysu podał prawie cały ten artykuł swym czytelnikom w przekładzie i nie mógł uczynić trafniejszego wyboru — mimo to dają się słyszeć, i to liczne głosy z partyi liberalnej, które pytają: „I na co się to przydało zaostrzać walkę? Wszystko to nie było potrzebnem? Wszak tu nie chodziło o dogmata. Uporem swoim „ksiądz Halka“ zaszkodził Kościołowi, utrudnił narodową walkę z rządem, siebie i setki innych wtrącił do więzienia i przygotował zamęt, z którego nie ma wyjścia.“ Krótkie rozumy i małe dusze! Prześladowanie pruskie różni się tem od innych, że jest w system ujęte, oparte na legalnej wrzekomo podstawie; właśnie dla tego jest tem niebezpieczniejsze, bo sięga aż do korzeni i ostatnich fundamentów katolicyzmu. Edykta o wykładach religii w szkole, rozporządzenia poddające pod władzę państwa seminarya duchowne i obsadzenie beneficyów kościelnych, zmierzały wprost do zniszczenia, a przynajmniej podkopania wiary w całem młodem pokoleniu ludu i kleru. Inna ustawa wywróciła zupełnie karność kościelną, poddając księży i biskupów pod supremacyę trybunału królewskiego, złożonego z 12 członków, z których przynajmniej 6 powinni być sędziami państwowymi, zazwyczaj protestanckiego wyznania. Inna jeszcze ustawa protegowała wprost apostazyę, biorąc w opiekę występnych księży, złożonych przez swego biskupa z urzędu lub wykluczonych z Kościoła. A więc jeżeli supremacya Kościoła jest dogmatem wiary, a jest nim bezwątpienia, jeżeli koniecznym warunkiem bytu Kościoła jest możność wychowania kleru i ludu po katolicku — to zaprawdę nie był „upartym ksiądz Halka“, ale z urzędu swego biskupiego na czci i sumieniu był obowiązany stawić opór. Inaczej pokłoniłby się, tym razem już naprawdę, pikelhaubie pruskiej, stałby się prawdziwym zdrajcą Kościoła i narodu. Ci liberalni a krótkowidzący panowie wskazują nam na przykład austryackich biskupów, którzy prawie wszyscy w podobnem znalazłszy się położeniu, jak ksiądz Prymas, potrafili w obec ustaw majowych czy kwietniowych 1874 r. wynaleść *modum vivendi* i weszli w kompromis z p. Stremayrem. Taktyki tej próbował kilkakrotnie i książę Bismark. Nie śmiemy przesądzać postępowania większości episkopatu austryackiego, przyszłość pokaże, czy ono, zapewniając może chwilowe korzyści, pożyteczne lub szko-

*) Nasze informacye niezgadzają się zupełnie z relacyą autora życiorysu. Nam wiadomo, że pierwej złożył wizytę X. prymas biskupowi Wersalu, potem dopiero ks. Bismarkowi. Atencya ta dla biskupa Wersalu jako gospodarza dyecezyi a poniekąd i reprezentanta Francyi zdaje nam się odpowiedniejszą charakterowi naszego prymasa, który jak w osobie swojej, tak i w drugich umiał i chciał szanować duchowną godność. Wiemy także, że w tym ciasnym pokoiku i na tych drewnianych krzesłach przyjmował prymas ks. Bismarka i konferował z nim o sprawach Kościoła.

przedmiotem, zapytać się jednak jeszcze godzi, co się stało z naradami tak długo prowadzonemi w Krakowie i Lwowie, a uchwały sejmowe dotyczące czy poszły do kosza?! Gdyby ktoś wpływowy był poparł te uchwały u rządu, bylibyśmy mieli technikę, bodaj mniejszą od lwowskiéj, tak jak ktoś wpływowy potrafił bez uchwał sejmowych stworzyć Szkołę sztuk pięknych. Być może, iż dla wielu ważniejsza jest sztuka, niż nauka chlebodajna, jednak ten, ktoby mógł zająć się sprostowaniem kierunku wykształcenia, jaki ma dawać szkoła przemysłowa na pożyteczniejszy zakład, wielką zrobiły przysługę, nie tylko dla biednych mieszkańców Krakowa, ale także dla kraju. Idea, iż jeden wielki zakład kosztujący miliony jest lepszym od kilku mniejszych, nie odpowiada naszym wyjątkowym stosunkom.

Możeby sejm przyłożył się do ofiary rządowéj i dałoby się urządzić szkołę odpowiedną potrzebie kraju: zyskalibyśmy bardzo wiele, gdyby Instytut był urządzony w ten sposób, iżby otwierał drogę dla zdolnych i pragnących wykształcić się, a nie zamykał jéj, jak to będzie ze szkołą przemysłową wobec instytucyj wyższych.

Czyż Kraków ma ciągle dawać dowody zaparcia się samego siebie? Czyż nadaremnie wołano, że Kraków będzie dla kraju Atenami!? Obojętność z jaką przyjmujemy wszystko zamieni się kiedyś w żal, ale poniewczasie.

## KORESPONDENCYA „CZASU“.

**Wiedeń** 3 września.

*(R.)* Zawinił ślusarz, kowala powiesili. Wydział krajowy uchwalił odpowiedź odmowną do zaproszenia komitetu czerniowieckiego na obchód październikowy; nie wchodzimy w pobudki tej uchwały, ani w rozbiór pytania, czy ona była stosowną i polityczną, czy nie — ale w oczach dzienników tutejszych w każdym razie zawinił, więc nie przeciw Wydziałowi zwraca się ich gniew, odpokutować to musi kraj i uczuć grzechy Wydziału w osobie przyszłego namiestnika. Podług *Nowej Pressy* odpowiedzią na uchwałę Wydziału krajowego powinno być rychłe zamianowanie namiestnika, któryby zdołał ukrócić chęć do podobnych demonstracyj. *Polit. Corresp.* dowodzi z ustawą w ręku, że interpretacya § 43 ordynacyi krajowej — jaką podały dzienniki lwowskie, nie ma podstawy, że wprawdzie Wydziałowi krajowemu lub sejmowi nie wolno znosić się z innym sejmem, ale że mu wolno znosić się z każdą inną korporacyą we wszystkich krajach koronnych. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że interpretacya szersza w *Polit. Corresp.* bardziéj odpowiada duchowi §§ w ordynacyi krajowéj, która widocznie pragnęła tylko unikać wzajemnych komunikacyj między sejmami krajowemi, jako zebraniami ustawodawczemi. Natomiast *Presse* w artykule uderzająco umiarkowanym pisze dziś o stosunkach galicyjskich, o zwrocie w kraju ku Austryi, o zespoleniu się polityków polskich z ideą monarchii, o zadaniach przyszłego namiestnika w tym kierunku, o trzeźwości panującéj w kraju, a nadto bierze także w obronę Wydział krajowy przeciw zarzutom innych dzienników, wyrażając opinię, że krok Wydziału jeszcze bynajmniéj nie jest dowodem dążeń niepatryotycznych lub separatystycznych. Artykuł ten zasługuje ze wszech miar na uwagę.

W Belgradzie sytuacya niezmieniona. Ponieważ ks. Milan dopiero d. 8 b. m. zagai skupczynę, przeto zapewne przed upływem tego czasu żadna nie zdarzy się nie spodzianka w Serbii.

---

W onegdajszym numerze pisma naszego zamieściliśmy na tem miejscu ustęp z *Gazety Narodowéj* w odpowiedzi *Dziennikowi Polskiemu* na jego zarzuty przeciw wydalaniu wychodźców osiadłych w Galicyi, a to ze względu na fakt przez rzeczony dziennik przytoczony. Na pomieniony artykuł *Gaz. Narod.* odpowiada *Dz. Polski*, co powtórzyć winniśmy nawet bez wezwania nas do tego przez *Dziennik Polski*. Odpowiedź ta brzmi:

Kilka słów odpowiedzi na to półurzędowe *communiqué*. Narobiliśmy hałasu to prawda, ale nie o „zmianie polityki co do wychodźców,“ bo zmiany takiéj nie dostrzegliśmy, i wychodźców nie „miano zacząć wydawać.“ Wszystkim interesującym się we Lwowie temi sprawami wiadomo, że wydalania takie bywają dość częste, i zdarzają się w pewnych terminach okresowych. Sama szanowna *Gaz. N.* nieraz miała sposobność wspominać o tem, i może być pewną, że mając osobiście codzień do czynienia z tego rodzaju sprawami, nie bez podstawy „narobiliśmy hałasu.“ Nie ujmowaliśmy się bynajmniéj za tym „wychodźcą,“ o którym wspomina powyższy komunikat.

Jegomość ten osiedliwszy się w Jaworowie i rugowany ztamtąd, udawał się do piszącego niniejszy artykulik po trzykroć w ciągu ostatnich 18 miesięcy, i był szczegółowo badany tak z ramienia Opieki Narodowéj, jak i późniéj prywatnie, a z jaką ścisłością gruntowną takie badania się odbywały, o to szan. redakcya *Gaz. Narod.* zechce zapytać członków b. Opieki Narod. Badanie to wykazało bardzo wątpliwą prowenieneyę zgłaszającego się, i odmówiono mu opieki, i ani przez myśl nie przeszło ujmować się za nim. W ostatnich czasach oparły się o nas trzy wypadki nakazu do wyjazdu z bardzo krótkiemi terminami, a do podniesienia głosu do władz spowodował nas głównie nakaz doręczony panu K. w Czerlanach. Przybył on do Lwowa przed 4 laty. Ciężką pracą rąk zarabiał na chleb dla siebie, żony i trojga dzieci, a upominano go ciągle, aby się starał o „stałą“ posadę, gdyż będzie wydalonym. Uzyskał wreszcie przy fabryce za wpływem ks. Sapiehy stałą posadę, która mu zapewnia jaki taki byt, jest człowiekiem aż do potulności cichym i spokojnym, a mimo to, otrzymał nakaz wyjazdu. Prosimy sprawdzić to i poprzeć nasz głos, zamiast paraliżować go polemikami bezzasadnemi.

A ponieważ *Czas* krakowski z wielką skwapliwością powtórzył komunikat *Gazety*, przeto po słuszności wypada, by i z naszéj odpowiedzi zrobił użytek.

---

Minister spraw wewnętrznych mianował rewidentów rachunkowych Miletona **Pogonowskiego** i Tadeusza **Dobrowolskiego** radcami rachunkowymi w oddziale rachunkowym namiestnictwa galicyjskiego.

Minister sprawiedliwości mianował: zastępcę prokuratora rządowego we Lwowie Teofila **Sawczyńskiego**, zastępcą nadprokuratora tamże, pozwolił zaś zastępcy prokuratora w Złoczowie Ludwikowi Habdank **Białoskórskiemu** przesiedlić się na własną jego prośbę i w tym samym charakterze do Lwowa, wreszcie mianował adjunktów sądowych Dra Adama Kazimierza **Henzla** w Dubiecku i Jana **Jakubowskiego** w Samborze zastępcami prokuratora rządowego, pierwszego w Złoczowie, drugiego w Samborze.

Minister sprawiedliwości mianował adjunkta dyrektora biur pomocniczych w Stanisławowie Jerzego **Teodorowicza** naczelnikiem biur pomocniczych przy tamtejszym sądzie obwodowym, pozwolił zaś adjunktowi sądu powiatowego w Drohobyczu Hipolitowi **Wolańskiemu** przesiedlić się na własną jego prośbę w tym samym charakterze do Lubaczowa, wreszcie mianował następujących auskultantów adjunktami sądów powiatowych w okręgu lwowskiego sądu wyższego: Jana Franciszka **Kownackiego** w Dubiecku, Włodzimierza **Żegiestowskiego** w Dolinie, Dra Karola **Miklaszewskiego** w Rawie.

---

Rada szkolna krajowa mianowała Wojciecha **Piotrowskiego** kierującym, Adolfa **Puszczałowskiego** zaś i Michała **Trembickiego** starszymi nauczycielami szkoły etatowej w Kutach; Jana **Rosnera** kierującym nauczycielem szkoły ludowej w Hałcnowie, Karola **Węgrzynka** kierującym nauczycielem szkoły ludowej w Bulowicach, Józefa **Ciembronowicza** kierującym, a Pawła **Pałosza** młodszym nauczycielem szkoły ludowej w Wieprzu; nauczyciela Wojciecha **Wojtyczkę** w Korczynie, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Krościenku wyżnem.

---

**Wiedeń** 3 września. Minister Dr **Stremayr** wrócił wczoraj z urlopu do Wiednia i objął napowrót kierownictwo ministerstwa wyznań i oświaty.

— Ministerstwo wojny zarządziło w porozumieniu z ministerstwem obrony krajowej, ażeby uczniom najwyższych dwóch klas gimnazyalnych albo realnych przyznane zostały warunkowo owe ułatwienia, które przysługują jednorocznym ochotnikom.

— Czytamy w *Polit. Corresp.*: „Dzisiejsza *Wien Ztg.* ogłasza w części urzędowej rozporządzenie ministerstwa handlu, zarządzające nową organizacyę generalnej inspekcyi austryackich dróg żelaznych. W związku z tem ogłasza dziennik urzędowy cały szereg mianowań na posady naczelne tej władzy nadzorczej. Władza ta, która od czasu swego istnienia ulegała już kilkakrotnym zmianom w organizacyi, doznała przez ostatnią organizacyę istotnego przekształcenia, które polega na uznanej potrzebie reformy. Dotychczasowa reorganizacya generalnej inspekcyi uznaną została wobec rozszerzenia sieci kolejowej w Austryi, za niedostateczną. Jest rzeczą jasną, że w chwili obecnej, gdy w tej połowie państwa mamy 1332 już wykończonych a 155 budujących się mil drogi żelaznej i to po największej części w rękach towarzystw niedostatecznie wyposażonych, ściślejszy nadzór ze strony organów państwowych jest pożądany. Dodajmy do tego, że sprawy kolejowe doszły do takiego stopnia doskonałości, że niepodobna wymagać od jednej i tej samej osoby, ażeby posiadała dokładną wiedzę we wszystkich, najróżnorodniejszych gałęziach tego zawodu. Otóż te refleksye doprowadziły do obecnej organizacyi generalnej inspekcyi, która polega na dobrze zrozumianym podziale pracy i to na wzór podziału, jaki istnieje w niektórych prywatnych towarzystwach kolejowych. Zamiast dotychczasowych dwóch oddziałów, będzie odtąd generalna inspekcya podzieloną na pięć oddziałów, a mianowicie na oddział budowniczy i utrzymania kolei, na oddział ruchu, na oddział komercyalny, na oddział rachunkowy i na oddział tyczący się ogólnego zarządu. Na czele każdego oddziału stoi generalny inspektor“. — Mianowania tych inspektorów podaliśmy już według *Wien. Ztg.*

— Na posiedzeniu Izby niższej sejmu węgierskiego interpelował członek skrajnej lewicy, Emeryk Szalay, ministra prezydenta, wśród oznak niezadowolenia całej Izby, dla czego w przemówieniu swojem w dniu poprzednim użył wyrazu „osłupieć,“ gdy mówił o skrajnej lewicy, która nie chciała udać się do rezydencyi królewskiej. Wyraz ten jest nieparlamentarny. Br. Wenckheim odpowiedział: Nie zwykłem wdawać się w interpelacyę moich własnych wyrażeń, a zwłaszcza wówczas, gdy nie mam zamiaru ubliżyć komuś. Ponieważ w wczorajszem mojem przemówieniu nie miałem takiego zamiaru, przeto nie waham się oświadczyć, że wyrazem przytoczonym przez interpelanta nie zamierzałem nikomu ubliżyć. Użyłem poprawnego węgierskiego wyrazu, który zdaniem mojem nie ubliża przyzwoitości parlamentarnej.

Na posiedzeniu Izby wyższej sejmu węgierskiego w dniu 31 z. m. wniósł minister prezydent reskrypt królewski mianujący ponownie Jerzego Majlatha prezydentem a Władysława Szögyenyi-Maricha wiceprezydentem Izby. Podczas czytania reskryptu odzywały się nieustannie okrzyki *Eljen*. Prezydent Majlath objął przewodnictwo i podziękował za zaufanie, tożsamo dziękował wiceprezydent. W końcu odczytano mowę tronową.

## Serbia.

Nowe ministerstwo utworzone zostało wśród trudności, jakich dotychczas małe księstwo serbskie nie znało. Z jednej strony wzgląd na usposobienie w kraju, z drugiej strony wzgląd na niemal przymusowe zachowanie się mocarstw wobec księstwa podkopywanego i teraz i przedtem namiętnościami politycznemi, sprawiły, że utworzenie nowego gabinetu stało się tym razem prawdziwem dla księcia utrapieniem. Risticz, który uważał się z góry za niezbędnego, stawiał z początku warunki, które istotnie były nie do przyjęcia. Pomimo to pozwolił ze sobą rokować i targować się o ustępstwo z tych warunków. W końcu, jak już doniósł telegram, przyjął tekę ministra spraw zagranicznych, ale jak zapewniają, pod tym warunkiem, jeżeli zostanie wice-prezesem gabinetu. W skutek tego jest Risticz, chociaż nie formalnie, to jednak *de facto* szefem i duszą nowego gabinetu. Mianowanie Stewczy ministrem-prezydentem uważają za rękojmię spokoju, daną zagranicy.

Dla skupczyny nie ma rząd w tej chwili żadnego przedłożenia przygotowanego. Dlatego zdaje się, że po uroczystem przez księcia otwarciu, odroczoną zostanie na sześć tygodni, jeżeli nie zajdzie wypadek ważny, któryby zostawał w związku z ogólnym politycznym stanem rzeczy. Czasu tego ma użyć rząd na ułożenie programu swego, z którymby wystąpił przed skupczyną. Naprzód skupczyna sprawdza wybory, w czem przeszkodziła jej tylko deputacya bośniacka, która przybyła do Belgradu, a to o tyle, że reprezentantów ludu serbskiego więcej obchodzi cel tej deputacyi, niż nudna czynność weryfikacyjna. Deputacya przedstawia oczywiście stosunki w Bośni w bardzo jaskrawych barwach i nie ma czynu haniebnego, któregoby nie kładła na karb Turków. Tymczasem petycya Bośniaków przedłożoną została skupczynie w Kragujewaccu; proszą w niej o pomoc dla powstania w Bośni, a skupczyna ma nad nią obradować w tych dniach na posiedzeniu tajnem.

Zdaje się jednak, że rząd serbski prowadzi także rokowania bezpośrednio z Turcyą. Przed kilku dniami mianowicie zakazano konsulowi tureckiemu w Semlinie, p. Sitzio, pobytu w Belgradzie, podając za powód, że p. Sitzio każdą swoją bytnością w stolicy serbskiej przyczynił się do zamącenia stosunków między Serbią a Turcyą.

Telegram z Belgradu doniósł był nadto onegdaj o najściu terytoryum serbskiego przez Turków. Utrzymują, iż chodziło tylko o t. z. razzia pograniczną, której dokonali Turcy cywilni, wymordowawszy zarazem kilkunastu mieszkańców wsi Jawora, przyczem nienawiść polityczna wcale żadnej nie odegrała roli, lecz wszystko obrachowane było na rabunek bydła. W obecnych stosunkach nie przyczyni się to wcale do wyjaśnienia sytuacyi. Prawdopodobnie zapominając o licznych oddziałach, które w ostatnich czterech tygodniach przeszły ze Serbii na terytoryum tureckie, poddani serbscy objawią największe oburzenie. Już wczoraj otrzymała wzmiankowana tylokrotnie *Polit. Corresp.* z Belgradu o tem, jak tam nazywają, formalnem i materyalnem naruszeniu granicy serbskiej pod Stolaczem, wiadomości nader wojenne. Jeszcze bowiem wczoraj miały być na południu Serbii zarządzone kroki strategiczne. Prócz tego rząd serbski zamierza wypadek ten zrobić przedmiotem dyplomatycznej depeszy do mocarstw. Ewentualnie Serbia nie obawia się wojny, którąby musiała prowadzić w skutek wzburzenia ludności serbskiej, wywołanego tem zajściem. Jakkolwiek atoli na pierwszy rzut oka sytuacya zdaje się być groźną, to przecież trudno przypuszczać, żeby w Belgradzie zamyślano z powodu wypadku pod Stolaczem przy Wyszegradzie, na południowo-zachodniej stronie Serbii, doprowadzić do wybuchu, tem bardziej, że popieranie powstania ze strony Serbów wypadek ten aż nadto równoważy. Zważywszy przy tem, że Turcy pod względem wojskowym nie są na granicy serbskiej pod Nissą nieprzygotowanymi, mógłby nierozważny krok ze strony Serbskiej dać Turkom dawno przez nich oczekiwaną sposobność odwetu za różne od Serbów dawniej doznane nieprzyjemności.

— *Vidovdan* zajmuje się znowu medyacyą mocarstw zagranicznych, uważając usiłowania ich za bezskuteczne. Rajasy chwycili za broń z rozpaczy. Powstańcy odnieśli już świetne zwycięstwa (?) i niepłonną mają nadzieję utrzymania się. Śmiesznością byłoby przypuszczać, że złożą oni broń dlatego, że Porta obiecuje im „tureckie“ reformy. Powstańcy nie uczynią tego także z tego powodu, że Turcya zastrzegła sobie prawo sprowadzania wojska na teatr wojny. Jakież zresztą prawa ma Porta nadać Hercegowińcom? Zapewne da im zaledwo takie, jakie otrzymali Kandyoci, a to byłoby wcale niedostatecznem. Sprawa ich musi iść naturalnym biegiem. W Turcyi wywalcza się wolność orężem w ręku. Panowie dyplomaci będą mieli dopiero później co do czynienia.

*Oslobodjenje* zastanawia się nad przesileniem ministeryalnem. Dziennik ten mniema, że zbyteczną jest rzeczą mówić w Serbii o zasadach liberalnych i konserwatywnych. Swobody, które w swoim czasie dawał Ristics, mógłby dać także konserwatywny Marinovicz. I cóż zainaugurowali w Serbii Zumics i Kaljevics? Nawet ostatni rząd nie mógł nic z tego ująć. Wszystkie dotychczasowe rządy niedozwoliły wolnej dyskusyi ani też nieograniczyły dowolności biurokracyi.

Rozdział podatków był i jest niesprawiedliwy; na wolność osobistą nikt nie zważał. Nawet Gruics nie przystąpiłby do prawdziwych reform. Gabinety wstępowały i ustępowały; ludowi nikt w niczem nie pomógł. Opinia publiczna obaliła wszystkie rządy w ostatnich dwóch latach. Jeżeli nowy rząd będzie działał w duchu ludności, można być pewnym jej poparcia; inaczej niebawem runie, przyczem obojętną będzie rzeczą, czy do steru państwa dostanie się Ristics czy Gruics czy kto inny.“

Artykuł ten był oczywiście napisany przed utworzeniem nowego gabinetu, który w przeważnej części składa się ze zwolenników *Omladiny* czyli partyi czynu.

## Turcya.

Utrzymują, że ostatnie dwie porażki, jakich doznali powstańcy hercegowińscy pod Trebinią i Dużym Klasztorem, wywarły nadzwyczajny wpływ w ogóle na powstanie. *Polit. Corresp.* twierdzi, że w obrębie dziesięciu mil nie można już spotkać uzbrojonego powstańca; wszyscy cofnęli się w góry, a w Dubrowniku i Stagno opowiadają, że oddziały rozproszone mają się w tych dniach zebrać na nowo. Zaraz po niepomyślnej dla powstańców potyczce pod Dużym Klasztorem spotkali oni uciekającego kuryera z Czarnogóry, który jechał do dowódców powstańczych z poleceniem, aby pozycye dotychczas przez nich zajmowane, starali się, o ile to być może, przynajmniej jeszcze przez ośm dni utrzymać. Po upływie tego terminu mogą liczyć z pewnością na pomoc Czarnogóry, jakby na fakt dokonany. Widocznie nie wiedziano w Czarnogórze, kiedy wysyłano kuryera, o utracie Trebini i Dużego Klasztoru, jak niemniej, że dowódzców nie było przy oddziałach. Instrukcye przesłane przez kuryera, nie przydały się tedy na nic. Być nawet może, że Czarnogóra zmieni teraz swe zapatrywanie, które po raz drugi tak otwarcie wobec powstańców objawiła.

O zachowaniu się Turków w ostatnich potyczkach piszą, że oficerowie i żołnierze pozostali wiernymi swoim dawnym zwyczajom. W ruchach bardzo niewprawni, pozostawiali wypadek bitwy losowi, a nie zdolności dowódców, którzy zwykli w chwili krytycznej tracić wątek porządnych dyspozycyj. Tak samo stało się w ostatnich czasach. Natomiast z żołnierzami pod ich komendę oddanymi to mają wspólnego, iż żadną klęską nie dadzą się zastraszyć. Wytrwałość, odwaga i wstrzemięźliwość oficerów i żołnierzy jest nader chwalebną.

Zresztą o nowych potyczkach nic nie słychać, spotkać się tylko można z doniesieniami o licznych pożarach; mianowicie donoszą, że powstańcy zapalają każdą miejscowość, którą zmuszeni są opuścić, wiele zaś innych palą Turcy jedynie z zemsty. Zdaje się, że nadchodząca zima zastanie kraj w ruinie i niewątpliwie straszne będą wieści o głodzie.

— Urzędowa *Turquie* ogłasza hat sułtański, mocą którego Mahmud pasza mianowany został prezydentem Rady stanu, Hussein Avni ministrem wojny, a Midhat ministrem sprawiedliwości. Dokument ten brzmi:

„Mój w. wezyrze Essadzie paszo! Potrzebnem mi się wydaje, by kierownictwo spraw cywilnych i wojskowych naszego państwa spoczęło w rękach czynnego, zdolnego i uczonego męża, a to dla nadania im owej doskonałości, jaką mamy na celu. Rada stanu, jako najwyższe ciało administracyjne, w każdym razie zasługuje na szczególniejsze nasze uwzględnienie. Uważamy przeto za stosowne powołać na ważne stanowisko prezydenta Rady stanu Mahmuda Nedim paszę, poprzednik jego bowiem, Kiamil pasza, który obdarzon był potrzebnemi na to stanowisko przymiotami, musi wypocząć sobie czas jakiś po trudach urzędowania. Aby zapewnić równocześnie spokojny bieg sądownictwa i prawa wszystkich w naszem państwie, powołaliśmy Midhata paszę, męża doświadczonego w swym zawodzie na ministra sprawiedliwości. Również powierzyliśmy ministerstwo wojny Hussein Avni paszy, mając wzgląd na jego bogate w rzeczach wojskowych doświadczenie. Powołaliśmy dostojników tych do siebie, a powierzając im nowe urzędy, odesłaliśmy ich do naszej W. Porty. Życzeniem naszem było zawsze, by sprawy państwa we właściwych spoczywały rękach, tym bowiem tylko sposobem ludy mogą być wolne od samowoli. W tym celu polecamy, by odpowiednią zwrócono uwagę na utrzymanie porządku w państwie, by wystrzegano się tego wszystkiego, co sprzeciwia się ustawom i by dostojnicy nasi wspólnie naradzili się nad środkami, mogącemi zapewnić utrzymanie porządku publicznego. Mianujemy Ali Sahib paszę, dawniejszego ministra wojny najwyższym inspektorem artyleryi, który odłączy ją, jak to było dawniej, od departamentu wojennego. Oby Najwyższy pobłogosławił naszym usiłowaniom“.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 4 września. D. 14 b. m. odbywać się tu będzie komisya rządowa w sprawie targów wołowych.

---

dliwe było ogólnej sprawie Kościoła w Austryi. Różnica najprzód w intencyach prawodawców. Podczas gdy widoczną i wszystkim wiadomą było rzeczą, że tak zwane ustawy kościelne w Austryi wydane były głównie pod parciem okoliczności i ze względów raczej zewnętrznej polityki, nie zaś w wyraźnej chęci pognębienia Kościoła, to w Prusach dyktowała je jawna nienawiść katolickiego Kościoła. Zachodzi też różnica i w wykonaniu tych ustaw, nad czem zastanawiać się dłużej nie widzimy potrzeby; ale największa i istotna różnica jest co do samego przedmiotu ustaw kościelnych. Osłabioną niemi została w Austryi jurisdykcya biskupów, ale nie wywrócona — trybunał sędziów świeckich dla spraw kościelnych nie istnieje w Austryi, jak istnieje i funkcyonuje w Prusiech. Edukacya kleru nieodjęta biskupom, w wykładach szkolnych religii mają i biskupi swoje potężne słowo, a katechetą może być ksiądz niekoniecznie wiernokonstytucyjny. Nie twierdzimy przez to, że te ustawy nie naruszają wolności Kościoła, że nie są dlań upokarzającemi i w wysokim stopniu krzywdzącemi, ale wskazujemy różnicę. Dlatego episkopat austryacki w zbiorowym adresie do tronu zaniósł protest przeciw tym ustawom, ale zasięgnąwszy zdania Stolicy św., nie widział potrzeby stawiania oporu czynnego, zwłaszcza że tradycye katolickie Monarchy mogły być niejaką rękojmią, że do jawnego prześladowania Kościoła w swem państwie nie przyłoży ręki. Argumentacye tedy naszych liberałów dowodzą tylko ich nieznajomości katechizmu, którą zdradzają zawsze, ilekroć razy chcą się bawić w teologów.

Ostatni rozdział książki nosi tytuł: „Wyznawca wiary — Ostrowo“. Napisany cały z wielką siłą uczucia i nieporównanym wdziękiem. Torując sobie niejako drogę, opisuje autor znalezienie się biskupa Bazylego wobec walensowego prefekta Modesta i Grzegorza Nazyańskiego wobec samego Walensa. Trudno nie dopatrzeć się w wypadkach tych, dokonanych lat temu półtora tysiąca, dziwnej analogii z tem co się w Księstwie Poznańskiem za dni naszych działo i dzieje; różnica tylko ta, że nasi dzisiejsi tyranowie nie są tak przystępni wpływowi cnoty i wielkich charakterów jak tyrani IV wieku“ (str. 284). Nad wszelki wyraz rzewną, bolesną ale i majestatyczną jest historya uwięzienia i samo więzienie Prymasa Polski. Autor posługując się niekiedy jako komentarzem, artykułem p. Tarnowskiego przytoczył w wiernym przekładzie odezwy, listy i adresy, które w tej dobie między X. Prymasem a rządem, katolickim ludem, episkopatem i klerem wymienione były. Dla nas, którzyśmy wszystkie te „dokumenta martyrologii“ czytali w pismach publicznych a jako „*documenta historica*“ nie tylko w sercu, ale i w tekach i bibliotekach przechowujemy, nie bez pewnego zajęcia będą szczegóły z więziennego życia. Cela więzienia w Ostrowie pod nr. 25 nieco obszerniejsza od innych, ale sąsiadująca z celami zwyczajnych zbrodniarzy, szczelnie zamykana dniem i nocą przytyka do murów kościoła, tak że głos organu i śpiewającego ludu dobrze dosłyszanym być może. Dzienniki pruskie na pół drwiąco pisały: „Hrabia Ledóchowski niech sobie tam był jakim chciał biskupem, ale podziwiać go musimy jako więźnia“. Rzeczywiście nasz Prymas umie być doskonałym więźniem, jak umiał być doskonałym biskupem; dowód to jego wewnętrznej cnoty posuniętej do ascetyzmu. Zaraz na wstępie odczytał sobie pilnie regulamin więzienny i zachowuje go z skrupulatnością. Polecono tam między innemi, aby więźniowie powstali przy wejściu nadzorcy do celi. Czyni to nasz dostojny więzień, chociaż te wizyty dozorcy powtarzały się kilka razy na dzień. Nawykły od dzieciństwa do licznej służby, teraz sam sobie zamiata celę, ściele łóżko, a czyni to z wielką swobodą, jak gdyby od dawna nawykł do tego, i powtarza wszystkim: „mnie tu dobrze, bardzo dobrze“. Regulamin przepisuje żeby dozorca był obecnym rozmowie z nawiedzającymi więźnia a bez jego pozwolenia nic dać, nic wziąć, nic napisać nie można. Nasz arcypasterz, gdy w niedzielę palmową 1874 r. chciał zachować dla siebie gałązkę palmy, którą mu do poświęcenia przyniosła wysokiego domu dama, zapytał swego dozorcy uprzejmie: czy mogę to uczynić? Powtórzyło się to innym razem, gdy dzieciom pewnej wielkopolskiej rodziny chciał ofiarować obrazki na pamiątkę. Patrzących na to ogarniała dziwna boleść, prawie oburzenie, ale nasz więzień czynił to z wielką swobodą, bez wymuszenia, bez zdradzenia jakiejkolwiek przykrości. Jedyną przykrością, która mu najdotkliwiej uczuć się dała, omal go na łóżko niepowaliła, było, że przez dwa miesiące nie mógł mszy św. odprawiać, ani jej nawet słuchać, chociaż najusilniejsze ze strony jemu życzliwych czyniono zabiegi, chociaż on sam, ale w tej tylko jedynie rzeczy prosił osobnym biletem prezydenta sądu. Ojciec św. przysłał mu najpełniejsze dyspensy i wyraźnie polecił, znając jego skromność i wstręt do wyjątków, aby z tej dyspensy korzystał i odprawiał mszę św., gdzie może i jak może. Tak więc dopiero po dwóch miesiącach odprawił pierwszą mszą św. w przyległej celi, która zarazem służyła do przyjmowania gości, gdy takowych wpuścić dozwalano. Mensa drewniana, obraz Serca Pana Jezusa, krucyfiks i skrzynka z przyborem mszalnym, oto sprzęt i ornamentyka kaplicy. Porządek dzienny rozłożony na modlitwę i czytanie. „Nasz Więzień wstaje o 6½, modlitwa i rozmyślanie zajmuje czas do 8ej, o której msza św. Potem śniadanie złożone z filiżanki kawy, bez bułki lub innego przydatku. Od 9—1 odmawia brewiarz, czyta blisko godzinę pismo św., a potem dzienniki, które mu czytać dozwolą. O 1ej przynoszą mu obiad z probostwa — jedyny wyjątek z wspólnego więźniom życia — obiad skromny, bo na jedno tylko danie, poczem przechadzka wzdłuż celi, lub przyległego kurytarza. Później pozwolono mu odbywać tę przechadzkę w ogródku dozorcy. Od 3—5 znowu czytanie, w tym też czasie przyjmował więzień odwiedzających siebie, jak długo to było mu dozwolono. O 5tej brewiarz, czytanie żywotów św., odmówienie koronki czyli części różańca N. P., o 7ej kolacya, po której znów czytanie i wieczorne modlitwy. Między 9tą a 10tą udaje się na spoczynek. Życie prawdziwie zakonne, przypominające swą samotnością i ascetyzmem onych wielkich pustelników z Tabeny. Wątłe zawsze zdrowie nie ucierpiało dotąd znacznie na tym braku ruchu i powietrza, ale ci, którzy dostojnego więźnia widzieli, boleśnie byli dotknięci tą cerą wybladłą, jakby szklanną, zwyczajną więźniom. Długie więzienie nie przyprawiło go o upadek ducha — owszem czuje się wolnym i silnym duchowo: „moją wielką pociechą, powtarzał, są słowa jednego świątobliwego prałata, napisane do mnie, że biskup więcej może uczynić dla swej dyecezyi modlitwą i ofiarą z samego siebie, jak największą pracą i wysileniem“. Istotnie Prymas w więzieniu, to wymowniejsze nad wszystko kazanie, bo to przykład żywy, wiecznie mówiący wiary, męstwa i poświęcenia. Nie małą też dla więźnia pociechą, to przywiązanie posunięte do czci niemal religijnej, swego ludu, to oddanie świadectwa jego cnocie przez episkopat niemiecki, to uznanie wreszcie jego poczciwie spełnionej powinności, przez wyrok Ojca św. zaszczycającego go kardynalską purpurą, godną zaiste wyznawcy chrystusowego. Wielu nawet między katolikami nie pochwalało tego czynu dystynkcyi Ojca św., jakoby nie we właściwej porze. Rzeczywiście ten nowy i zasłużony bez wątpienia zaszczyt przyniósł Więźniowi w Ostrowie tylko nowe przykrości, rozogniłł gniew pruskiego rządu, który z podwojoną surowością, odgrodził więźnia od reszty świata, nasłał mu raz jeden i drugi szajkę policyantów dla przeszukania wszystkich papierów, sprzętów i sukien Arcypasterza, nałożył z dziwną nieloiką podatek na dochody, których więzień od dawna nie pobiera. Spotęgowana zaciekłość rządu dała się we znaki i innym duchownym, zamknięto pod pozorem poszukiwań za delegatem 40 dziekanów, kilku kanoników i równą liczbę młodszego kleru. Po ludzku więc mówiąc, może było roztropniej poczekać z nadaniem tej godności do sposobniejszej chwili. Ale są rzeczy, których się nie mierzy zwyczajną ludzką roztropnością, one są wyższe po nad nią, są boże, i brać i cenić je należy po bożemu. W rządzeniu Kościołem towarzyszy Papieżom szczególniejsza asystencya Ducha św., a w rachubę tych rządów kościelnych wchodzi także nadawanie kościelnych dygnitarstw w stosownej chwili i godnym osobom. Z tego punktu widzenia odzianie kardynalską purpurą Więźnia w Ostrowie, jest wypadkiem opatrznościowym. Wobec żyjących pokoleń nie mógł Ojciec św. wymowniej stwierdzić i zamanifestować, że dotychczasowe postępowanie Prymasa Polski było zgodne z duchem Kościoła, wierne tradycyom onych wielkich biskupów IVgo i Vgo wieku, jak ozdabiając go purpurą, płaszczem książąt Kościoła. Przyszłym pokoleniom zostawił Pius IX w tym czynie wielki przykład, rzewną zarazem i wzniosłą pamiątkę męczeństwa Kościoła w XIX wieku, w wieku wolności i swobód, i tysiąca innych złamanych prerogatyw ludzkiego rozumu. Bez wątpienia ma coś majestatu w sobie ta myśl; biskupa Więźnia w świadectwie jego wyznawstwa ozdabia purpurą Papież w więzieniu! Takie wypadki i takie charaktery nie przechodzą w dziejach Kościoła bez śladu, ale będąc wielkiej moralnej potęgi, wywierają wpływ niespożyty, tak jak moralną siłą męczenników pierwszych trzech wieków karmił się i podtrzymywał długi szereg wyznawców i męczenników wieków następnych. Dla samej osoby Więźnia purpura, jako symbol martyryi t. j. wyznawstwa, jest nagrodą gotowości przelania krwi swojej za wiarę i prawa Kościoła; wobec księcia Bismarka i pruskiego rządu, jest ona tryumfem, bo dowodem moralnej wyższości Papieża, która się nie ugnie, nie zniży nawet przed tym, którego nie już rozkazów, ale zachceń słuchała długi czas cała Europa.

Na tem kończymy może przeciągłe nieco sprawozdanie, ale niepodobna nam było nie podzielić się z myślami i uczuciami, które czytając niniejszą książkę przesunęły się przez głowę i serce. I najbardziej uprzedzeni ku osobie „więźnia w Ostrowie“ rozbrojeni zostaną, przeczytawszy choćby tylko ostatni rozdział tej książki. Dla wszystkich nie uprzedzonych, obok czci i uwielbienia dla dostojnego więźnia, przynosi ona bogaty pokarm duchowy. Moglibyśmy być dumnymi, gdyby w rzeczach bożych duma miejsce znaleźć mogła, że zacięta walka przeciw kościołowi, która niebawem cały świat katolicki w mniejszych lub większych rozmiarach ogarnąć miała i zwycięstwa kościoła na polskiej rozpoczęły się ziemi. Takiemi walkami i takiemi zwycięstwami dążymy nie ku upadkowi i niesławie, ale ku zmartwychpowstaniu.

Paryż w dzień ścięcia św. Jana.

*S. Z.*

Obok komisarza rządowego reprezentowane w niej będą miasto i dyrekcye obu kolei żelaznych.

— Były osoby, co się przekonywały, że bar. Possinger nie stał w hotelu, w którym go pomiędzy gości przybyłych zapisano i stąd wnosiły, że nie przybył do Krakowa. Nas zaś zapewniano, że przybył, lecz nie w hotelu mieszkał, gdzie miał mieszkanie zamówione i pojechał do Galicyi.

— Jeszcze pod d. 11 sierpnia wspomnieliśmy, że portal przybudowany do kościoła św. Trójcy projektowany był i rysowany przez jednego z zakonników klasztoru dominikańskiego. Tutejszy rzeźbiarz p. Edward Stehlik ogłasza dziś drugostronnie, że pierwszy projekt, na podstawie którego uskuteczniony był rysunek planu, wyszedł od niego. Nam się dla tego zdawało, donosząc o budowie owej kruchty, że plan jej był roboty zakonnika, O. Pavoni, gdyż oglądaliśmy odmienny projekt p. Stehlika i o wiele szczęśliwszy od tego, według którego wykonaną jest robota.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał z biblioteki po ś. p. Karolu Libelcie nieco broszur tyczących się archeologii i historyi sztuki; od p. Wacława Dembowskiego rysunek szabli z XV stólecia; od p. M. Greima z Kamieńca podolskiego fotografie różnych starożytnych przedmiotów.

— Muzeum techniczno-przemysłowe otrzymało w darze: od p. Józefa Krzeptowskiego z Zakopanego pięknie wyrobione toporek góralski i pieczątki stalowe własnego wyrobu, od p. T. J. Piekarskiego dwa litografowane portrety braci Śniadeckich, od p. Ludwiki Siemieńskiej dawny wyrób gliniany z Glińska i rycinę, od p. Kaz. Zaleskiego rysunki techniczne.

— Od krytyki dziennikarskiej poszło do wyroków tajnych sądów, a jak wyraziliśmy już, krytyka zanadto podniosła ladajaki utwór historyozofii p. Walewskiego. rozpisywała się więcej niż było warte, nad jej naukowem i politycznem nicestwem. Chcąc kogo bardzo głęboko strącić, wypadało go wprzódy postawić bardzo wysoko. I w tym względzie uważano p. Walewskiego tak, jakby on stał na świeczniku narodu, i jako taki spadł z tej wysokości. Tym jednak sposobem wprowadzono w walkę te warstwy narodowe, które inaczej nie byłyby wiedziały, że istnieje jakiś Walewski w Krakowie. Pisano o wyświeceniu go nietylko z Akademii, ale i z miasta, aż wreszcie dopuszczono się dziś w nocy pewnego rodzaju demonstracyi bardzo niebezpiecznej, a tajemnej, jakby pogróżki, którą w obliczu wolności osobistej i publicznej surowo skarcić należy. Na słupie telegrafu pożarnego pod wieżą ratuszową powieszono lalkę z napisem i z książką potępioną przez wszystkich. Objawy terroryzmu ulicznego są równie godne potępienia, jak poniewieranie uczuć narodu. Podejrzany sprawca został ujęty i do sądu oddany.

— Wczorajszy numer *Dziennika polskiego* został skonfiskowany za uwagi nad orzeczeniem sądu wyższego we Lwowie, znoszącem zawieszenie konfiskaty przez sąd krajowy medali na pamiątkę wymordowanych unitów chełmskich, a to z powodu umieszczonego na tych medalach napisu: „Braciom Rusinom pomordowanym przez carat Moskiewski“ oraz napisu na odwrotnej stronie.

— Nr. 35 *Prawnika* zawiera: „O fałszu cywilnym podług prawodawstwa francuskiego w porównaniu z innemi;“ — „Nowy projekt do reformy procedury cywilnej w Austryi;“— Praktyka sądowa i administracyjna;— Repertoarz orzeczeń najwyższego Trybunału;— Wiadomości potoczne.

— Nowy obraz dyrektora Matejki: „Zamordowanie króla Przemysława, przez zdradę margrabiów Brandeburskich r. 1296“ znajduje się obecnie na wystawie wiedeńskiej w „Künstlerhaus.“

— *Kłosy* warszawskie umieściły bardzo piękny drzeworyt portretu ś. p. hr. Agenora Gołuchowskiego.

— D. 21 sierpnia wieczór spalił piorun dworskie stodoły i sterty zboża Jana Mojsy w Rudnikach w powiecie Śniatyńskim i zrządził szkody na 12,000 złr. Wszelako straty były zabespieczone za 10,475 złr.

— W Oświęcimiu zabił w szynku d. 20 sierpnia żonę swoją Jakób Wójcik z Łęki w powiecie Bialskim, a to bijąc ją, póki tylko dyszała. Działo się to w szynku Józefa Kupermana.

— Znana powszechnie rodakom naszym w Wiedniu kawiarnia Dauma na Kohlmarkt, gdzie niegdyś jeden pokój bywał prawie wyłącznie zajmowany przez Polaków, jeszcze tej jesieni musi się usunąć z powodu burzenia domu, w którym się znajduje. Kawiarnia ta odznaczała się więcej wyborną kawą i herbatą, oraz liczbą dzienników, niż wytwornością lokalu, gdy już obecnie nie można się w kawiarniach wiedeńskich obejść bez marmurów, mozaik i złoceń. Właściciel kawiarni p. Daum chciał wprawdzie nająć lokal w domu przeciwległym, narożnym od Wallnerstrasse, gdzie był „hôtel garni“ Schiplera, ale gdy zażądano od niego 24,000 złr. rocznie, przeto zaniechał podobno zamiaru i kawiarnia jego będzie należeć kiedyś do wspomnień, jak kawiarnia turecka Kulczyckiego.

— W Kreuznach pewna moskiewka bawiąca u tamecznych wód wraz z guwernantką i 13 letnim chłopcem, usiłowała w zeszłym tygodniu otruć guwernantkę a wspólnikiem jej miał być lekarz, także moskal. Gdy się rzecz wykryła, obeje umknęli, zostawiwszy rzeczy swoje, lecz przytrzymano ich w Frankfurcie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— W niedzielę dnia 5 września: Śgo Joachima i Śgo Urbana; w poniedziałek dnia 6 września: Śgo Zacharyasza proroka.

*Wykaz zmarłych w Krakowie*
od dnia 27go sierpnia do 3go września 1875.

Berezowski Stefan, student, lat 16, na suchoty płuc; Gołębiowski Maciej, murarz, lat 60, na rozedmę płuc; Bigajski Władysław, syn służącego, lat 11, na pruchnienie kości; Kasperkiewiczowa Józefa, wdowa po urzędniku akcyzy, lat 65, na czerwonkę; Dziadyk Bazyli, lat 50, na włokniaka; Długoszewski Józef, dyetaryusz w sądzie, lat 42, na suchoty płuc; Kowalski Wincenty, były dozorca telegrafu, lat 39, na gruźlicę płuc; Sutor Jan, służący, lat 22, na dysenteryę; Sroczyński Bronisław, obyw. z Król. pol., lat 27, na dur brzuszny; Rosenfeld Stanisław, właściciel realności, lat 86, na uwiąd starczy, Sejkota Marya, córka wyrobnika, lat 12, na suchoty płuc; Łopatkiewiczowa Wiktorya, żona kucharza, lat 50, na raka; Szynglarski Franciszek, dyrektor gimnazyum i radca szkolny, lat 52, na suchoty płuc; Wojda Józef, współwłaściciel składu sukna i kortów, lat 31, na gruźlicę płuc; Neider Marya, córka ślusarza, lat 11, na suchoty płuc; Dabczyńska Maryanna, żona krawca, lat 37, na suchoty płuc; Neuville Hubert, nauczyciel języka francuskiego, lat 65, na nowotwór mózgu; Hochwald Izaak, syn spekulanta, lat 9, na zapalenie opłucnej; Winkler Rachla Tabel, wdowa, lat 65, na wyniszczenie; Braun Lieba, kucharka, lat 45, na udar nerwowy; Müller Chane, wdowa, lat 80, na uwiąd starczy; Engländer Freidla, żona bożnicznego, lat 60, na biegunkę.

Oprócz tego dzieci do lat pięciu zmarło 11³a mianowicie: na różę z gangreną 1, na ostry nieżyt kiszek 1, na zapal. kiszek 2, na zapal. błon mózgowych 1, na biegunkę i trudne ząbkowanie 1, na niedostateczny rozwoj 2, na czerwonkę 1, na chorobę Brighta 1, na ostrą puchlinę mózgu 1.

## Sprawy sądowe.

**Kraków** 4go września.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

*W poniedziałek d. 6 września:* Franciszka Nowaka o ciężkie uszkodzenie ciała; Antoniego Waśniaka o kradzież; Jana Macha o ciężkie uszkodzenie ciała; Mendla Kleimanna o oszustwo; Józefy Glińskiej o kradzież. *We wtorek d. 7 b. m.:* dziewięć rozpraw apelacyjnych. *We środę d. 8 b. m.:* święto. *We czwartek d. 9 b.m.:* Majera Rottersmanna o uczestnictwo w kradzieży; Pawła Gorala o ciężkie uszkodzenie ciała. *W piątek d. 10 b. m.:* Ludwika Foltyna o kradzież; Jana Bylicy o kradzież; Jerzego Zalińskiego o kradzież; Dominika Króla o kradzież; prócz tego ośm rozpraw apelacyjnych. *W sobotę d. 11 września* rozpraw nie ma.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

*Jeneralna inspekcya kolei żelaznych.*

Świeżo ogłoszona ustawa powołuje do życia osobną organizacyę nadzoru kolei żelaznych, która pod nazwą jeneralnej inspekcyi zajmować będzie mniej więcej takie same stanowisko, jakie już od niejakiego czasu zajmuje podobna władza w państwie niemieckiem. Inspekcya jeneralna kolei żelaznych tworzyć będzie zupełnie oddzielne ciało administracyjne, od ministerstwa handlu o tyle tylko zależne, że to ostatnie rozstrzygać będzie jako druga instancya w sprawach rekursowych, w razie zaś niezaniesienia rekursu, rozporządzenia inspekcyi staną się ostatecznie decydującemi. Doświadczenia dotychczas poczynione w Niemczech dowodzą, że władza nadzorcza, w pomieniony sposób urządzona i z samych pierwszorzędnych specyalistów złożona, daleko więcej jest uzdolnioną do wywierania korzystnego wpływu tak na techniczną doskonałość wykonywanych na kolejach robót budowlanych, jako też na całą manipulacyę ruchu. Możemy więc mieć nadzieję, że na przyszłość uchylone zostaną liczne niedostatki pod obu względami zachodzące i psujące renomę kolejom austryackim. Dotychczasowy wydział kolejowy w ministerstwie handlu, który od samego początku nie posiadał dostatecznych sił do wywierania ścisłej kontroli nad sprawami kolejowemi, nie mógł już w końcu zadania swego dopełniać w obec rozciągłości sieci kolei żelaznych austryackich, która w Przedlitawii przedstawia znaczną ilość 1322 mil gotowych a 155 w budowie zostających.

Jak z jednej strony zyska na kolejach żelaznych dokładność wykonywania robót budowlanych, stósowne zaopatrywanie ich w materyał transportowy, i cały ogół manipulacyi ruchu, tak z drugiej strony znów ministerstwo handlu, którego prace biurowe zarzucone bywały dotychczas przeważnie sprawami kolejowemi, zyska na swobodzie zajmowania się ogólnemi sprawami ekonomicznemi kraju, a w zakresie spraw kolejowych sprawą taryf i kontroli. Mamy więc teraz prawo spodziewania się, że wszystkie tak naglące sprawy, jak uregulowanie taryf kolejowych zgodnie z wymagalnościami produkcyi krajowej i główniejszych placów handlowych wszystkich krajów koronnych, sprawy sanitarne i targi wołowe, bez których racyonalnego urządzenia ani handel prosperować, ani zaopatrywanie Wiednia w żywność skutecznie odbywać się nie może, wzięte zostaną w niezadługim czasie pod ścisłą rozwagę w ministerstwie. W następstwie też pomienionego zwrotu rzeczy, możemy mieć nadzieję, że i sprawa targowiska wołowego w Krakowie, którego urządzenie tak nieodzownie nakazują wszystkie warunki sanitarne i handlowe, ostatecznie zdecydowaną zostanie, i ustaną wszystkie te „tymczasowe“ urządzenia, które równie dla produkcyi krajowej, jak i dla handlu i ruchu na kolejach żelaznych jak najwyraźniej okazały się szkodliwemi.

*Kasa Oszczędności w Krakowie.*

Na dniu 31 lipca 1875 roku wynosił stan wkładek . . . . . złr. 2.807,167 c. 06
Od 1 do 31 sierpnia 1875 roku włożono . . . . . . . . . . złr. 230,153 „704
Razem złr. 3.037,320 c. 10
Od 1 do 31 sierpnia 1875 roku zwrócono . . . . . . . . . . złr. 134,626 c. 76
Stan wkładek dnia 31 sierpnia 1875 roku . . . . . . . . . . złr. 2.902,693 c. 34

*Kasa wkładkowa*
*Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Krakowie.*

Wykaz za miesiąc sierpień 1875 r.

Pozostałość z dniem 31go lipca 1875 r. wynosi . . . . . . . . złr. 355,732 c. 93½
W sierpniu wpłynęło . . . . złr. 19,026 c. 28
Razem złr. 374,759 c. 21½
Wypłacono na 136 książeczek, z których 18 umorzono, łączną kwotę . . . . . . . . . . złr. 34,667 c. 42
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek złr. 27 c. 43.
Pozostałość z 31 sierpnia 1875 r. wynosiła . . . . . . . . . . . . złr. 340,091 c. 79½

*Kasa wkładkowa*
*w filii Galicyjsk. Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Tarnowie.*

Wykaz za miesiąc sierpień 1875 r.

Pozostałość z 31 lipca 1875 r. wynosi . . . . . . . . . . . . . . złr. 112,821 c. 31
W sierpniu wpłynęło . . . . . „ 1,150 „ —
Razem złr. 114,331 c. 31
Wypłacono na 3 książeczki, łączną kwotę . . . . . . . . . złr. 1350 c. —
Pozostałość z 31 sierpnia 1875 wynosiła . . . . . . . . . . . . złr. 112,981 c. 31

*H. Wodzicki,* p. p. Dr *F. Piekosiński.*

**Peszt** 2go września. *(Targ zbożowy).*

Dowóz pszenicy niewielki. Chęć kupna ożywiona; płacono o 5 do 7 centów wyżej. Obrót 20,000 miar. Żyto spokojnie, jęczmienia cena podnosi się, kukurudza bez zmiany. Rzepak spokojnie.

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 4·35 do 4·45, na 87 funtów po 5·50 do 5·55 za 100 funt. cłowych; żyto po 3·30 do 3·40 za 80 f.; jęczmień po 2·60 do 3·— za 70 funt.; owies po 2·05 do 2·10 za 50 f., kukurudzę po 3·10 do 3·20 za 85 f., proso po 2·40 do 2·50 za 85 f., olej po 19¾ złr., spirytus po 41 złr.

**Wrocław** 2go września.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funtów cłowych po 22·50 mark; żyto na 200 f. cł. po 17·25 m.; owies na 200 f. cł. po 17·60; rzepak na 150 f. brutto po 27·— mark; olej po 59·— m.; spirytus na 100 Trall. do 52·30 mark.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 3 września.

Posady: Profesora historyi austryackiej i powszechnej w Uniwersytecie Jagiellońskim, podania do końca marca 1876 r.

*Przyjechali do Krakowa od 3go do 4go września.*

HOTEL WIKTORYA: Jan hr. Tarnowski z Dzikowa, Mieczysław Sobański z Odessy, Adam Skrzyński z Kobylanki, Wacław Szymanowski i Julian Tyszka z Warszawy, Kazimierz Baranowski i Olga Tymler z Mohilewa, Ludwik Gadon kupiec z Paryża, Paulina Hołyńska z Czerkowa, Jan Rudzki z Woli Korybutskiej, Józef Hennel z Petersburga, Kazimierz Gregorowicz z Kongresówki, Jan Kanty Gregorowicz i Edmund Kempisty z Warszawy, M. Bänder z Stuttgartu.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Jan Oksza Czechowski ze Stanisławowa, Kazol Gröling z Wiednia, Stanisław Wągrowiecki z Poznania, Gustaw Zimajer ze Lwowa, Marya Petschman z Wołynia, Honorata Bigoszewska z Warszawy, Aleksander Kwiatkowski z Galicyi, Krzysztof Rudzki wł. d. z Kongresówki, Helena Rudzka wł. dóbr z Kongresówki, Władysław Rostocki z Kijowa, Kazimierz Piegłowski wł. d. z Wołynia, Franciszek Kropecki z Warszawy, Antoni Łącki wł. dóbr z Kongresówki, Władysław Bendaski ob. z Częstochowy.



# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

*Depesze telegraficzne.*

**Monachium** 2 września. Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu ekonomicznego uchwalono rezolucyę Hirtha i Rentscha słabą większością, a opiewała ona, że podatek dochodowy jeśli niema być jedynym podatkiem, powinien być naglącо rządom zalecany. Wniosek Hirtha, tyczący się podatku dochodowego na rzecz państwa Niemieckiego, został odrzucony.

**Haga** 2 września. Kongres prawa narodów postanowił, że byłby pożądanym kodeks międzynarodowy o wekslach. Dotyczący projekt przedłożony będzie w przyszłym roku przez komisyę z 12 członków reprezentujących tyleż państw. Kongres naznaczył komisyę, któraby w sobotę przedłożyła wnioski względem stosunkowego zredukowania uzbrojeń państw europejskich. Henryk Richard wniósł rezolucyę w obronie zasady sądu rozjemczego. Rozprawy nad nią jutro odbywać się będą.

**Bruksella** 2 września. *Indep. belge* w liście paryskim nadmienia o pogłosce, z wielką pewnością występującej, jakoby ministeryum a nawet Buffet postanowili naznaczyć wybory do Zgromadzenia narodowego na grudzień. *L'Avenir republ.* utrzymuje, że Gambetta będzie miał mowę na zjeździe dziennikarzy republikanckich, odroczonym do 15go września.

**Paryż** 2go września. Na posiedzeniu komisyi nieustającej Buffet broni energicznie prefekta Rodanu, który z powodu niedawnego procesu w Lugdunie nagabywany był ostro przez lewicę, i rzekł, iż ajent policyjny Bouvier, który poczynił fałszywe zeznania, został pociągnięty, skoro tylko oszustwo się wykazało. Lewica zwracając uwagę na wczorajszy artykuł w *Pays* obwinia rząd o stronność dla bonapartystów. Buffet odpycha ten zarzut i mówi, iż rząd wobec wszystkich stronnictw wykonywa stan oblężenia w sposób umiarkowany. Buffet dowodzi, że prasa radykalna uderza ciągle na zasady socyalne i religijne; gani artykuł *Pays* i mówi, że rząd nic jeszcze nie postanowił, ale nie dozwoli zagrażać konstytucyi. Abboville ze skrajnej prawicy interpeluje rząd, czy ten przedłoży Zgromadzeniu narodowemu dokumenta tyczące się kapitulacyj z Egiptem i spraw hiszpańskich. Buffet odpowiada, że rząd udzieli to wszystko, co będzie w stanie udzielić.

**Paryż** 3 września. Były guwerner cesarzewicza, jenerał Frossard, umarł. Mac-Mahon przybył do Paryża dla przewodniczenia Radzie ministrów, poczem wyjechać miał wieczór napowrót do Loiret.

**Londyn** 3 września. *Times* mówi z powodu panującego zajścia: Codziennie jaśniejszym okazuje nam się obowiązek nasz użycia całego naszego wpływu, aby przywieść do skutku ugodę, któraby uwolniła Europę od niebezpieczeństwa naruszenia pokoju, coraz bardziej szerzącego się.

**San Sebastian** 2 września. Admirał Polo został lekko ranny na pokładzie „Vittoryi“. Bombardowanie znaczną zrządziło szkodę w portach Bermeo i Mundaca.

**Rio Janerio** 2 września. Sesya Izby przedłużoną została o dwa tygodnie, ażeby można dokończyć obrad nad budżetem i nad reformą wyborczą.

Zmienia się wreszcie sposób zapatrywania naczelnych organów wiedeńskich na kwestyę przekazania spuścizny rządów Galicyi po ś. p. Gołuchowskim. *Presse*, której ducha stronnictwa modyfikować zwykły stosunki z sferami rządowemi i potrzeba rachowania się z warunkami władzy, zamieściła artykuł o Galicyi i kwestyi namiestnictwa, tchnący duchem umiarkowania, a nawet uznania tak dla zasług zmarłego Namiestnika, jak dla kierunku politycznego przeważającego w Galicyi. Protekcyjne pochwały *Pressy* są nam dość obojętne, ale ważnem z jej strony przyznanie, że stanowisko namiestnika galicyjskiego nieda się pod tę samą miarę podciągnąć, co nominacya namiestnika dla Bukowiny, Styryi lub innego kraju. Przyznaje *Presse* charakter polityczny tego posterunku i zdaje się zapatrywać się nie z punktu stronnictwa, ale z punktu widzenia interesów monarchii. Niczego więcej niechcemy, bo wcale nieżądamy wice-króla, który byłby niezawisłym od ministerstwa, ale powtarzamy ciągle, że pragniemy spiesznej nominacyi Namiestnika nie będącego kandydatem stronnictwa, lecz odpowiadającego obecnemu stosunkowi, w jakim kraj do monarchii i rządu się znachodzi, a niechcemy kandydata forytowanego przez jakiekolwiek stronnictwo wiedeńskie, czy też krajowe. Inna bowiem rzecz zaufanie monarchy i rządu a inna widoki stronnictwa centralnego, jak też czem innem jest wpływ, powaga i zaufanie w kraju całym, które jest *conditio sine qua non* na stanowisku Namiestnika, a czem innem oparcie się na jakiejś frakcyi lub partyi. *Presse* wyraża się dalej o odmowie udziału w obchodzie czerniowieckim w sposób nader polityczny. W ogóle, artykuł ten jest pierwszym objawem spokojniejszego i poważniejszego zapatrywania się na położenie naszego kraju w obecnem stadyum przejściowem.

Antitezę tego artykułu *Pressy*, stanowią żakowskie pogróżki *N. fr. Presse*, która miota się w śmiesznym gniewie na Galicyę za to, że Wydział krajowy nie wysłał delegata do Czerniowiec. Ultraliberalny organ chciałby zmuszać do udziału w obchodach, jak to się zdarza tam, gdzie na galowe bale spędzają groźbami gości, albo każą obchodzić Sedan; ale tam przynajmniej zmusza rząd, tu chodzi o demonstracyę stronnictwa, z którem kraj nasz ma przeciwne interesa. Zabawnem zaiste, że *N. fr. Presse* za tę odmowę Wydziału przesłaną do Czerniowiec, żąda ukarania Galicyi przez nasłanie namiestnika, któryby nie był „hrabią ze starożytnego rodu“, ale Austryakiem ze stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Namiętność stronnicza, sprowadza *N. fr. Presse* coraz więcej do rzędu pism objętych nazwą *Revolverpresse.*

Dzienniki pruskie, które nas dziś doszły, pełne są opisów onegdajszego obchodu Sedanowego. Obchodziła go też w Wiedniu *N. fr. Presse* artykułem zapału pełnym. Przez kilka dni będą nadchodziły relacye szczegółowe o tym dniu ze wszystkich stron Niemiec, bo rząd postarał się, aby go nigdzie nie pominięto. Również dzienniki francuskie podniosły rocznicę 2go września, ale republikanckie na to, aby walczyć z bonapartyzmem, a bonapartystowskie, aby jeszcze raz choć półgębkiem zawołać: odwet!

Rząd turecki rozwinął znaczne siły przeciw powstańcom, i może już nie będzie potrzeba pośrednictwa obcych rządów, bo bez nich Porta obejdzie się, a po uśmierzeniu powstania nikt nie odważy się przypomnieć Porcie jej obietnic. Wszelako w Serbii chcą naruszenia granicy użyć za środek do nowych zawikłań, byle tylko na to Rosya pozwoliła.

Wiadomości otrzymane w Petersburgu z Taszkientu, jak donoszą biórowi telegraficznemu Wolffa, są niepokojące pod względem powstania w Chokandzie, które przybiera rozmiary bardzo rozległe, co usprawiedliwi interwencyę rosyjską. Powstanie przeniosło się już w Turkiestan, a wojsko rosyjskie wyruszyło ku granicy.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

**Berlin** 4 września: *Germania* wzywa twórców i uczestników pielgrzymki niemieckiej do Lourdes, aby nie dawali się odwieść od swego zamiaru pod żadnym pozorem.

**Londyn** 4 września. *Times* zamieszcza telegram z Konstantynopola tej osnowy: Server pasza za przybyciem swojem do Mostaru ma w imieniu rządu wydać odezwę zapewniającą, że nadal nie będą cierpiane żadne dokuczliwości, którychby się dopuszczać chciano na krajowcach; wszyscy urzędnicy uznani za winnych dopuszczenia się jakiegokolwiek ucisku, mają być pociągnięci do odpowiedzialności; sąd umyślnie na to wyznaczyć się mający, badać będzie pretensye osób poszkodowanych przez czyny samowolne; wygnani bez słusznej przyczyny, wezwani będą do powrotu, buntownicy zaś i agitatorowie z kraju wydaleni. *Times* donosi dalej, że w Bułgaryi zupełna panuje spokojność.

**Haga** 3 września. Kongres prawa narodowego uchwalił jednogłośnie dzisiaj wśród oklasków mocyę Henryka Richarda, która wyraża zadowolenie z sankcyi zasady sądu rozjemczego przez kilka zgromadzeń prawodawczych i ma nadzieję, iż przykład ten znajdzie naśladowców w innych izbach prawodawczych.

**Rzym** 4 września. Senator Satriano został aresztowany.

**Palermo** 3 września. Królewicz Humbert przybył tu dziś w południe.

**Madryt** 4 września. *Gaceta* (urzędowa) pisze: Dorregaray przeszedł w tysiąc ludzi Arragonię w okolicy Canfranc (na drodze z Jaca ku Pireneom). Inne depesze mówią, że usiłuje on w 2500 ludzi dostać się przez góry do Nawarry. Dwie dywizye wyruszyły z Jaca i Tafalla, aby mu zastąpić drogę. — Poseł niemiecki hr. Hatzfeld był przez króla przyjmowany.

**Kursa.** Wiedeń 4 września, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 70 — — Renta srebrna 73 70. — Losy z r. 1860 111·90. — Akcye Banku Narod. 927.— Akcye kredytowe 206·70. — Londyn 111 90. — Srebro 101·80. — Napoleony 8.91½ Lombardy 100 50. Losy z r. 1864 134·— — Akcye kolei Karola Ludwika 220·—. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 137·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 113·50. — Akcye kolei węg.-wschod. 47.25 Losy tureckie 47·80. — Obligacye indemn. galicyjskie 85·25. — Losy premiowe węgierskie 78 25.—
Usposobienie giełdy: bez ruchu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

**Kraków** 4 Września.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Rubel papier. rosyjski . . . . (za 1 sztukę) | 1 51— | 1 53— |
| Rubel srebr. obrączkowy . . . „ 1 „ | 1 58— | 1 66— |
| Talar pruski . . . . . . „ 1 „ | 1 64— | 1 66— |
| Mark niemiecki . . . . . „ 1 „ | 0 54½ | 0 55½ |
| Dukat holenderski ważny . . . „ 1 „ | 5 20 | 5 30 |
| Dukat austryacki „ . . . „ 1 „ | 5 24 | 5 32 |
| Napoleondor „ . . . „ 1 „ | 8 90— | 9 00 |
| Półimperyał „ . . . „ 1 „ | 9 00 | 9 20 |
| 20-to markówka niem. ważna . „ 1 „ | 10 90 | 11 05 |
| Srebro austryackie (za 1 złr.) . . . . . | 1 01 | 1 06 |
| Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł. | 101 — | — — |
| *Listy zastawne i obligi:* | | |
| 6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.) | 92 — | — — |
| Oblig. indemn. gal. („ „ „) | 85 25 | 87 — |
| 4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „) | 78 — | 79 50 |
| 5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „) | 86 50 | 88 — |
| 6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „) | 92 50 | 93 25 |
| 6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „) | 98 50 | 100 — |
| 5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. | 92 — | 93 25 |
| 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a. | 91 50 | 92 — |
| 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a. | 92 50 | 93 50 |
| 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a. | 99 50 | 100 — |
| Prioritety banku g. dla h. i p w Krak. (za 100%) | 82 — | 87 — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.) | 94 50 | 96 — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) | 94 50 | 96 — |
| 5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.) | 92 75 | 94 — |
| 4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.) | 81 50 | 82 50 |
| *Akcye kolejowe i bankowe:* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 | 219 — | 222 — |
| „ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200 | 137 — | 139 — |
| „ banku hipot. we Lwowie „ 209 | 235 — | 238 — |
| „ ban. dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł. | 63 — | 68 — |

(Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności.) (Łącznie z kuponem bieżącym.)

| *Losy krajowe.* | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy miasta Krakowa . . | 14 75 | 16 — |
| Losy m. Stanisławowa . | 14 — | 15 50 |

**Wiedeń** 3 Września.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% zjed. dług pańs. bank. | 69 80 | 69 90 |
| 5 „ „ „ srebr. | 73 40 | 73 50 |
| „ Oblig. ind. niż. Austr. | 98 50 | 99 — |
| „ „ „ czeskie | 100 — | 101 — |
| „ „ „ węgierskie | 81 — | 81 50 |
| „ „ „ galicyjskie | 85 25 | 85 75 |
| „ „ „ bukowińskie | — — | 85 50 |
| „ „ „ siedmiogr. | 79 60 | 80 — |
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr. | 100 50 | 100 80 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku narod. listy . . | 96 40 | 96 60 |
| 4 „ galicyjskie . . . . | 79 — | 79 25 |
| 5 „ „ . . . . | — — | 87 50 |
| 6 „ gal. zakł. kred. włośc. | 100 — | — — |
| 5 „ węgierskie listy . . . | 85 50 | 85 75 |
| 5 „ zakł. kredyt. austr. . | 99 65 | 99 80 |
| 5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach . | 89 40 | 89 70 |
| 5 „ Domen. państ. 120 złr. | 130 — | 130 50 |
| 6 „ Banku gal. hipot. . . | 92 75 | 93 25 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 . | 275 — | 280 — |
| „ „ „ 1854 . | 104 50 | 105 — |
| „ „ „ 1860 . | 112 — | 112 25 |
| ⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . . | 116 25 | 116 75 |
| Losy pożyczki z r. 1864 . | 133 75 | 134 25 |
| „ prem. pożyczki węg. | 78 25 | 78 50 |
| „ Comorente . . . . | 22 50 | 23 50 |
| „ Kredytowe . . . . | 164 75 | 164 — |
| „ żeglugi parowej na Dunaju . . . . | 94 — | 95 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy księcia Salm . . . | 35 — | 36 — |
| „ „ Palfy . . . | 27 30 | 27 60 |
| „ „ Klary . . . | 25 — | 26 — |
| „ hr. St. Genois . . . | 27 25 | 27 75 |
| „ miasta Budy . . . | 25 50 | 26 25 |
| „ księcia Windischgraetz | 22 25 | 22 75 |
| „ hr. Waldstein . . . | 19 50 | 20 50 |
| „ hr. Keglevich . . . | 12 — | 13 — |
| „ Rudolfa . . . . . | 13 50 | 13 75 |
| „ tureckie 400 frank. . | 47 25 | 47 50 |
| *Akcye banku i przem.* | | |
| Banku narod. austryac. . . | 920 — | 922 — |
| Zakładu kredytowego . . | 206 50 | 206 75 |
| Żeglugi parow. na Dunaju | 372 — | 373 — |
| Kolei północ. Ferdynanda . | 1750 | 1760 |
| „ rządowej fr. a. . . | 268 75 | 269 25 |
| „ zachod. c. Elżbiety . | 175 50 | 176 — |
| „ Południowej . . . . | 99 75 | 100 — |
| „ Galicyjskiej . . . . | 219 25 | 219 50 |
| „ Czerniowieckiej . . . | 136 75 | 137 25 |
| „ Albrechta . . . . | — — | — — |
| „ węg. półn.-wschod. . | 114 — | 114 50 |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 122 50 | 123 — |
| „ Alföldsko-Fiumańskiej | 122 — | 123 — |
| „ Koszycko-Bogumił. . | 122 50 | 123 — |
| „ Siedmiogrodzkiej . | — — | — — |
| „ Cisańskiej . . . . | 186 75 | 187 25 |
| „ wschodnio-węgierskiej | 47 — | 47 50 |
| „ austryack. półn.-zach. | 142 50 | 142 75 |
| „ Franciszka Józefa . | 158 — | 158 25 |
| Banku anglo-austryackiego | 98 — | 98 25 |
| Zakładu Kredytowego węg. | 202 70 | 203 — |
| Banku franko-austryackiego | 31 25 | 31 75 |
| „ franko-węgierskiego . | 52 75 | 53 25 |
| „ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie | — — | — — |
| „ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . . | — — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów . . . . | 52 75 | 53 — |
| „ galicyjsk. hipotecznego | 238 — | — — |
| „ dla obrotu ogólnego . | 79 50 | 80 50 |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Kolei Dniestrzańskiej . . | — — | — — |
| „ Koszycko-Bogumińskiej | — — | 76 — |
| „ państwowa St. 500 fr. | 141 25 | — — |
| Emissya z r. 1867 . | 139 — | — — |
| „ południowa St. 500 fr. | 104 50 | 105 — |
| Bony 1875—1876 6% | — — | — — |
| „ półn. c. Ferd. 100 złr. m.k. | 100 — | — — |
| „ „ 100 złr. w.a. | 93 75 | — — |
| „ „ w srbr. 5% | 103 85 | 104 — |
| „ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . | — — | — — |
| 5% w srebrze . . | — — | — — |
| „ gal. Kar. Ludw. 300 z. w.a. w srebr. 5% za 100 . | — — | — — |
| Emissya II. . . . | 96 50 | 97 — |
| „ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100) | 78 50 | 79 — |
| Emissya z r. 1867 . | 81 50 | 82 — |
| „ Siedmiogr. 200 złr. w. a. | 70 75 | 71 25 |
| „ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł. | 86 25 | 86 75 |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . . | 80 75 | 81 50 |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony . . . . . | — — | — — |
| „ dukat na wagę . . | 5 26 | 5 27 |
| „ „ obrączkowy . | — — | — — |
| Złoto *al marco* . . . . . | — — | — — |
| Napoleondory . . . . . | 8 91 | 8 91 |
| Fryderyki . . . . . . . | — — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Luidory (niemieckie) . . . | — — | — — |
| Suweryny angielskie . . . | 11 20 | 11 25 |
| Imperyały rosyjskie . . . | — — | — — |
| Srebro . . . . . . . | 101 75 | 101 85 |
| Srebro, kupony . . . . | 101 90 | 102 10 |
| Talary związkowe . . . . | — — | — — |
| Pruskie bilety kasowe . . | 1 65 | 1 65 |

**Lwów** 3 września.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Dukat holenderski . . . | 5 14— | 5 21— |
| „ cesarski . . . . . | 5 18— | 5 28— |
| Półimperyał rosyjski . . . | 8 93— | 9 14— |
| Rubel srebrny rosyjski . . | 1 58— | 1 66— |
| „ papierowy . . . . | 1 52— | 1 53— |
| Talar pruski . . . . . . | 1 64— | 1 65— |
| Listy zast. Tow. kr. gal. 5% | 86 75 | 87 50 |
| „ „ „ „ „ 4% | 78 50 | 79 50 |
| „ „ Banku hipoteczn. | 92 50 | 93 25 |
| Obligi indemn. bez kuponów | 85 30 | 86 15 |
| Akcye kolei galic. K. L. b. k. | 219 — | 221 — |
| „ „ lwowsko-czern. | 136 25 | 138 25 |
| „ banku hipoteczn. gal. | 236 — | 238 — |

**Warszawa** 2 wrześ.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Listy zastawne 1 ser. rub. | 96 20— | 96 50 |
| „ „ 2 „ „ | — — | — — |
| kupon „ | 0 77⅞ | — — |
| „ „ nowe „ | 93 35— | 93 65 |
| kupon „ | 0 97⅝ | — — |
| „ likwidacyjne „ | Loso- | wanie |
| kupon „ | 1 01½ | — — |
| Kolej warszawsko-wiedeńska | — — | 88 — |
| „ „ bydgoska | — — | 75 — |
| „ „ terespolsk. | 117 75— | 118 75 |
| „ „ łodzka | 100 00— | 101 00 |

## W sprawie kruchty przy Kościele XX. Dominikanów.

Ponieważ wiadomości podanej w kronice Nru 181 „Czasu“ z d. 11 Sierpnia b. r. jakoby kruchta stawiana obecnie przy Kościele Stej Trójcy, była projektowaną wyłącznie przez jednego z Księży Dominikanów, dotąd niesprostowano, jak się tego słusznie spodziewać miałem prawo, widzę się więc zniewolonym umieścić w tej kwestyi następujących kilka wyjaśnień.

Przed dwoma laty dał mi O. Pawoni szkic do projektu na kruchtę, nakreślony na świstku papieru, w najogólniejszych liniach, zdradzających zupełną nieznajomość stylu i konstrukcyi, prosząc abym z tego wyrobił kompletny szczegółowy projekt, iżby można podług niego wybudować kruchtę a której wykonanie mnie Ks. Przeor oddać przyrzekł.

Uważając jednak, że przy kościele S. Trójcy możnaby postawić stosowniejszą kruchtę niż ją chciał mieć O. P. i będąc wezwany do tego przez Ks. Przeora zrobiłem swój własny projekt, jaki uważałem do facyaty kościoła za najodpowiedniejszy.

Księża Dominikanie jednak nalegali na mnie, abym zrobił i drugi projekt podług myśli O. P. co też lubo niechętnie dla dogodzenia ich gorącemu życzeniu wykonałem. Otrzymawszy w ten sposób odemnie projekt dokładnie szczegółowo narysowany, porobił w nim przy czyjejś pomocy niektóre zmiany, w prawdzie z uwzględnieniem moich uwag, ale pozmieniał stosunki i poczynił nadto dodatki, które zupełnie na niekorzyść projektu wypadły. Tak np. owe niesmaczne, polewane parawanowe ściany nad frontonami wraz z tą ornamentyką stanowiącą ów rażący kontrast z tak ogromną i prostą facyatą kościoła, tudzież te wstrętnego wejrzenia facyaty boczne są wyłącznem jego dziełem. Takim sposobem powstał ów niby własny projekt O. P.

Użyłej zaś tam konstrukcyi zwłaszcza przy wiązaniu kamienia z cegłą ani używam ani bym się na nią zgodził.

Co się zaś tyczy budowy kruchty powierzono ją wbrew ciągle czynionych mi obietnic komu innemu, niezapytawszy mnie nawet o kosztorys, niezważając, mimo moich projektów i niepokazawszy nawet jak się zdaje nikomu mojego własnego projektu, gdyż niesłyszałem od nikogo aby go oglądał. Na szczęście jednak mam u siebie ich kopie a przytem i oryginalny rysunek O. P., który dla sprawdzenia przytoczonych faktów, a wreszcie jako curiosum w swoim rodzaju każdy u mnie zobaczyć może.

Kraków d. 2 Września 1875.

*E. Stehlik.*



Powróciwszy w tych dniach z dłuższej podróży handlowej, przeczytałem w Nrze 192 dziennika tutejszego „Czas“ inserat podpisany przez A. Mackean & Comp. w Wrocławiu, mający na celu zdyskredytowanie mnie u Szanownej Publiczności. Inserat ten znalazł chwilową odpowiedź w Nrze 194 „Czasu,“ odpowiedź tę jednak uzupełniam dzisiaj, oświadczając, iż **wszelkie w rzeczonym inseracie czynione mi zarzuty i twierdzenie, jakobym na zasadzie istniejącego kontraktu, nie mógł żadnego handlu maszynami prowadzić w Galicyi, względnie w Krakowie, są zupełnie fałszywe i nieprawdziwe.**

Inserat wspomniany jest tylko świadectwem zazdrości kawałka chleba, świadectwem najobrzydliwszej formy, a każdy uczciwy człowiek wie, co się o podobnych anonsach i ich autorach myśleć winno. Ograniczam się przeto tylko na przytoczeniu poniżej następującego pisma:

„Kraków dnia 27 lipca 1875 r.

„Pan Louis Stern

w Krakowie.

„Niniejszem poświadczamy, jako odebraliśmy od Pana w dniu dzisiejszym, prowadzoną dotychczas na nasz rachunek filię naszą w Krakowie, wraz z wszystkiemi jéj zapasami, mianowicie istniejącemi według inwentarza maszynami na składzie, sprzętami, narzędziami i meblami, oraz kasą, wynoszącą według ksiąg kwotę . 17,357 złr. 34 c.,

„a to w gotówce . . . . . 4,450 złr. 97 cent,
„w 36 akceptach . . . . . 12,369 „ 29 „
„w 6 przekazach pocztowych . . 512 „ 38 „
„i zaliczkach, udzielonych monterowi 24 „ 70 „
„zgodnie z rzeczywistością.

„**Udzielając Panu niniejszém zupełne nasze absolutorium, za prowadzenie na rzecz naszą interesu buchhalteryi, przychodów i wydatków kasowych, potwierdzamy niniejszém, iż nie mamy do Pana z jakiegokolwiekbądź tytułu żadnych pretensyj, oświadczając zarazem, iż pełnomocnictwo udzielone przez nas Panu, oraz zawarty między nami kontrakt, dotyczący prowadzenia przez Pana filii naszéj w Krakowie, niniejszém we wszystkich punktach znoszą się i wzajemnie więcéj nie obowiązują.**“

**A. Mackean & Comp.**

Tak czelnie wypowiedziane twierdzenie, jakoby okólnik mój handlowy, z d. 1-go sierpnia b. r. na zupełniejszą nieprawdę w sobie zawierał, musiało zapewne każdego zdziwić, kto tylko takowy czytał. Nie zawiera on w sobie bowiem cienia nieprawdy, ani jednego słowa, mogącego kogokolwiek urazić.

Zdanie zaś autora inseratu w „Czasie“ Nr 192, iż nie mam żadnych a żadnych stosunków z amerykańskiemi, angielskiemi i niemieckiemi fabrykami maszyn, graniczy ze śmiesznością, ponieważ bowiem lat piętnaście blisko, w zawodzie handlu maszynami, miałem zdaje się dosyć czasu do zawiązania takowych, prawda, że nie szukałem w tem pośrednictwa autora „oświadczenia“ w „Czasie Nr 192.

**Kilku znanych tutaj mężów z uczciwości, z charakteru i ze stanowisk swoich zaszczyciło mnie, iż raczyli z przedłożonych im dokumentów i listów naocznie przekonać się o bezpodstawności miotanych na mnie oszczerstw.** Za ich radą oddałem całą tę sprawę **tutejszéj Wysokiéj Izbie handlowéj**: ona w interesie godności kupieckiej i mojego przemysłu zarządzi, co wypadnie, by raz położyć kres podobnym machinacyom, które po właściwem ich imieniu, przywoływać mi tu nie pozwala nazwać. W biórze łaby handlowéj złożyłem wszystkie niniejszéj sprawy dotyczące dokumenta, papiery i listy, i tam są one dla każdego interesowanego do łaskawego przejrzenia.

Z głębokiem poważaniem

Kraków dnia 3 września 1875 r.

**Louis Stern.**

Rynek, Nr 17.

(2250).

W DRUKARNI
## c. k. Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie

wyszła z druku w r. 1873 broszura p. t.
**„Historyczna wiadomość sławnego rodzeństwa ś. p. Stanisława i siostry Anny Oświecimów z Kunowy.“**

Jest to w krótkich wyrazach skreślony życiorys z dotyczącemi szczegółami wzajemnych stosunków brata i siostry opartych na podstawie autentycznych źródeł, wraz z dołączonemi dwoma pięknemi stalorytami zdjętych wierzytelnie z oryginalnych portretów familijnych, których ciała w grobie familijnem w kaplicy przy kościele XX. Franciszkanów w Krośnie spoczywają. Życzący sobie takową nabyć, mogą dostać za mierną cenę po 75 cent. w klasztorze XX. Franciszkanów w Krośnie, w księgarni w Krakowie u p. Friedleina lub w klasztorze XX. Franciszkanów w Krakowie. Cały dochód z tego przeznaczony na odrestaurownie kościoła spalonego w r. 1872 w Krośnie, poniszczonych starożytnych pomników narodowych, i kaplicy Oświęcimów. (1945-3-3)

## (Nadesłane).

Powziąwszy niewątpliwe przekonanie, że we wielu piwiarniach i restauracyjach Lwowskich, zamiast mojego okocimskiego piwa, sprzedawano piwo z obcych browarów, wstrzymałem się przez czas niejaki, z dostarczeniem piwa z mego browaru. Teraz zaś będąc osobiście we Lwowie, otrzymałem od pana Naftuły Tepfer, właściciela piwiarni i restauracyi przy ul. Trybunalskiej l. 12 istniejącej, zapewnienie, że tenże moje sprzedawać będzie. Dlatego też mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że od dnia 3 sierpnia r. b. w wspomnionej restauracyi pana Naftuły Tepfer, piwo moje okocimskie (marcowy leżak), będzie sprzedawanem. (2108-2-3)

Z głębokiem poważaniem
**Jan Götz** w Okocimiu.

## Podziękowanie.

Słysząc o pojawieniu się zarazy płucnej w różnych okolicach zachodniej części naszego kraju, tudzież o wielkich stratach, jakie zrządza w stajniach nawiedzonych, czuję się zniewolonym ogłosić publicznie, że i ja miałem tę zarazę w swojej stajni nabiałowej jeszcze tej wiosny, a przecież bydło moje pozostało prawie w dawnym komplecie bez przykupienia. Skłania mnie do tego nietylko poczucie obywatelskie, które nakazuje ostrzegać sąsiadów o grożącem niebezpieczeństwie i wskazać im sposób ratowania się, jeżeli go nie znają, ale też nadewszystko wdzięczność, którą żywię za uratowanie mi stajni Wmu P. **Drowi Rapsowi,** docentowi weterynaryi przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Sposobem tym, którego Wny P. Dr. Raps od wielu już lat u kilku także pp. sąsiadów tak pomyślnie użył, — jest szczepienie według metody Dra Willemsa, polecone już w przepisach policyjno-weterynaryjnych z r. 1859.

Pleszów dnia 20 Lipca 1875 r.

*Pinkies Atteslander.*
właściciel Pleszowa.

(2067-3-3)

## Do siewu

dostać można w dobrach Kańczuga **żyta probsteiskiego** po 10 złr., **pszenicy banatki** i **frankensteiskiéj** po 12 złr. za korzec; worek i dostawa do kolei Przeworsk 1 złr. od korca. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr **Kańczuga** poczta w miejscu. (2113-2-3)

## Jeszcze tylko krótki czas trwać będzie sprzedaż bielizny!

## Ludwika Moderna
**z Wiednia**
**w Krakowie, Hotel Drezdeński Isze piętro,**

a nie rychło nadarzy się równie dobra sposobność nabycia tak pięknej i taniej bielizny.

Uznanie okazywane mi od lat pietnastu przez licznych znawców jest najlepszą rękojmią dobrych gatunków tej bielizny, a szczególniej poważam się zwrócić uwagę na **nizkie nadzwyczaj ceny:**

Koszule męskie w najlepszym gatunku po 2, 2·50, 3·50 do 4·50 złr.
Kalesony męskie po 1·50, 2, 2·25 do 2·50 złr.
Koszule damskie płócienne po 2·50, 3, 3·50 do 4·50 złr.
Majtki damskie także garnirowane po 1·50, 2, 2·50 do 3·50 złr.
Spodnice pięknie ubierane po 3·50, 4·50, 5·50 do 7 złr.
Kaftaniki nocne damskie po 1·50, 1·80, 2·50 do 4·50 złr.
Szlafroki eleganckie kretonowe po 4·80, 5·50, 6·50 do 8·50 złr.
Chustki do nosa płócienne białe ½ tuzina po 1·80, 2·50 do 5 złr.
Chustki do nosa batystowe kolorowe ½ tuzina po 3·50, 4·50 do 5·50 złr.

Oprócz tego w zapasie są: pończochy damskie, szkarpetki, ręczniki angielskie do nacierania, bielizna stołowa i na pościel.

Zamówienia **za zaliczką** wykonane będą rzetelnie i punktualnie, a proszę je adresować: (2154-3-)

**Do składu sprzedaży bielizny p. L. Modern z Wiednia w Krakowie w hotelu Drezdeńskiem.**

## Ostrzeżenie.

Ostrzegam niniejszem, że za **Piotra Woźniaka,** mego zięcia, rodem z Karniowic, a zamieszkałego w Młoszowy, żadnych długów płacić nie będę.

Młoszowa dnia 31 Sierpnia 1875 r.

**Franciszek Gędoś.**
Gospodarz z Młoszowy.

(2117-2-3)

## Ostrzeżenie.

Skoro my podpisani żadnych weksli nie akceptowali, i takowych i nadal akceptować nie będziemy, przeto ostrzegamy niniejszem przed nabyciem podpisami naszymi zaopatrzonych weksli, gdyż takowych płacić nie będziemy.

Rzeszów dnia 1 Września 1875 r.

*Józef Goldstein.*
*Rebeka Goldstein.*

(2114-2-3)

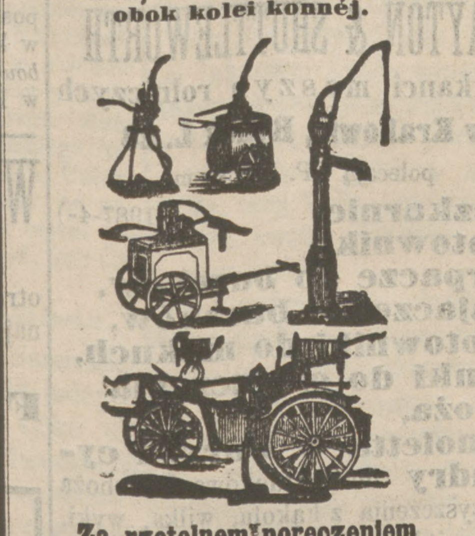
## Zbiór widoków, pomników, jakoteż typów ludowych

w tym roku **znacznie powiększony** w Zakładzie fotograficznym

**J. Kriegera w Krakowie**
**Rynek główny przy ulicy Ś. Jana Nr. 37,**

poleca się względom Szan. Publiczności.
(2111-2-12)

## F. Kernreuter
**w Wiedniu, Hernals, Hauptsrasse 115**
**obok kolei konnéj.**



**Za rzetelnem poręczeniem**

**sikawki domowe, ogrodowe i ogniowe** wszelkiego rodzaju z podwójnie działającemi metalowemi przyrządami do polewania i wentylami kulistemi; węże do sikawek, wiaderka i przyrządy dla straży ogniowéj. — **Wiedeńskie uprzyw. przyrządy do wydobywania wody,** najlepszéj konstrukcyi, na każdą głębokość, które przy studniach domowych i ogrodowych i dla fabryk także do polewania wodą i odprowadzenia wody w rurach lub wężach na każdą wysokość i odległość urządzone być mogą.

**Pompy do wszelakiego użytku,** pompy do budowli, szybów w kopalniach i gnojówki, pompy do piwa, wina, oliwy, nafty i zacieru, pompy odśrodkowe i parowe, machiny do poruszania siłą gazu i inne przyrządy do poruszania we fabrykach jaknajtaniéj.

Illustrowane cenniki bezpłatnie. (1014-14-20)

Soeben erschien: 5. sehr vermehrte Auflage:
Die geschwächte
**Manneskraft,**
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von **Dr. Bisenz,** amer. Universitäts-Professor d. Medicin ad honores. Mitglied der med. Facultät in Wien. Preis fl. 1.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für
**geheime Krankheiten**
(besonders Schwäche)
von **Dr. Bisenz,**
Wien, Stadt, Bräunerstraße Nr. 5, 1. Stock.
Tägliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch **Correspondenz** behandelt und werden **Medicamente** besorgt. (Ohne Postnachnahme.)
(1593-32-100)

## KASA
## Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie
**ulica Ś. Jana L. 305**

przyjmuje na książeczki wkładkowe tak od Członków należących do Towarzystwa, jak i od osób obcych nie należących do takowego, wszelkie sumy jako oszczędność i od tych oblicza procent od chwili ich złożenia aż do daty podniesienia, a mianowicie: (1961-6-9)

**Sześć** od sta rocznie z krótszem wypowiedzeniem, — a
**Siedm** od sta rocznie z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem.

**Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| do złr. w. a. | 1,000 | | bez wypowiedzenia |
| od | 1,000 do | 2,000 złr. w. a. | z pięcio-dniowem wypowiedzeniem |
| „ | 2,000 „ | 6,000 „ | z dziesięcio-dniowem „ |
| „ | 6,000 „ | 15,000 „ | z dwudziesto-dniowem „ |
| „ | 15,000 „ | 45,000 „ | z trzech-miesięcznem „ |

Kraków dnia 1 Sierpnia 1875 r.

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Nikodem Lenczewski.* Kontrolor: *Ignacy Nowicki.*

## Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie
## wyrobu Józefa Trauczyńskiego
**Apteka „pod Koroną“ w Krakowie.**

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 c., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c. — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW Cena 25 i 50 cent. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 c. — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 c. — MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. — OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 ct. — SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa gośćce, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1·80 — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego.— PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1·50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 cent. — WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cent. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 c. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbolowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziechciowe i grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c. — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYRÓP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t. d. Cena 1 złr. 20 cnt. — PASTYLKI CZOKOLADOWE Z ŻELAZEM 50 cnt. — ZIÓŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 50 c. — PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1·50.— PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, funt 12 cent. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote, srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 cent. — PROSZEK NISZCZĄCY natychmiast pod zaręczeniem **pluskwy,** mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, itd. karakony i inne domowe owady.— PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 c.— Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 c. 85, z pepsiną, rozczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 cent. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIMETRY odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci, przeto pościel się ani psuje ani też niemoże powietrze złe się formować, — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, — ZONDY żołądkowe, — CATETERY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne, — KLYSOPOMPY metalowe i kauczukowe tak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY DRA. Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne do nosa, do ucha, — TUSZOWNICE maciczne, nosowe, — WSTRZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZ, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód, — RURY kauczukowe w różnycą grubościach, SKUBANKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, parfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński aptekarz pod „Koroną“ w Krakowie.** — SKŁADY u Wgo Mikolascha aptek. we Lwowie. — W Poznaniu u p. Dra Mankiewicza apt. — W Tarnowie u p. Tenczyna apt. — W Nowym Sączu u p. Jakubowskiego apt. — W Starym Sączu u p. Schameita apt. — W Czerniowcach u p. Golichowskiego apt. — W Wojniczu u p. Nodzyńskiego apt. (287-25-)

**Gnomon**
## chronometry

zrobione z trwałego metalu, także posrebrzane lub pozłacane, z poręczeniem ścisłego pokazywania godzin.

Cena za sztukę z trwałego metalu złr. 1, posrebrzane złr. 1·50, pozłacane złr. 2 w. a. *Za opakowanie 15 c. oddzielnie.*

Schutz-Marke

Zamówienia wykonane będą punktualnie za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Adresować je należy: Niederlage. **Wehrgasse Nr. 9, Sechshaus, Wien.** (1652-18-)

W zakładzie moim wychowawczo-naukowym dla panien, **rozpoczynają się wpisy w dniu 1 Września.** Panienki uczęszczające do szkół publicznych lub do seminaryum, mogą znaleść pomieszczenie obok troskliwej opieki i pomocy w naukach. (2090-4-4)

**Teodora Jaworska**
w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej Nr. 263. dom Wgo Hajdukiewicza adwokata.

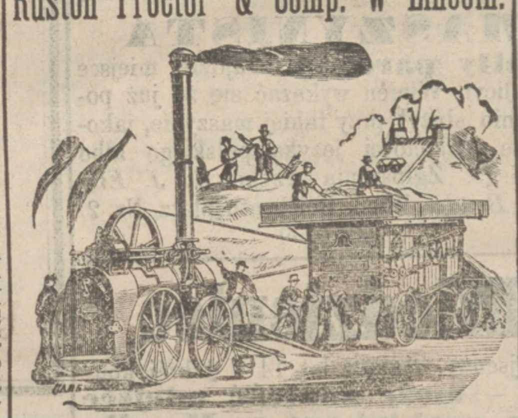
Uzdolniony i posiadający obce języki
## Buchalter
znajdzie natychmiast korzystne miejsce w Domu handlowym **A. F. Kruszyńskiego w Warszawie.** Kopije świadectw i warunki prosi się nadsyłać do Warszawy, ul. Što Jańska Nr. 17. (2210-2-3)

**Nauczyciel języka angielskiego** ma jeszcze kilka godzin wolnych. Bliższa wiadomość w czytelni pana *J. Gumplowicza.* (2208-2-2)

## M. Peterseim
**fabrykant machin w Krakowie**

poleca swój skład nowo poprawnych lokomobil i młocarń ze słynnie znanéj fabryki

**Ruston Proctor & Comp. w Lincoln.**



Znów uznane zostały takowe za najlepsze i otrzymały pierwsze nagrody na ostatnich wystawach gospodarczo-rolniczych, a mianowicie:

1. W Getyndze (w Hannowerskiem) 1go i 2go Czerwca 1875 r. pierwszą nagrodę, srebrny medal.
2. W Preston (w Anglii) 26go Czerwca 1875 pierwszą nagrodę, złoty medal.
3. W Braine-le-Comte (w Belgii) 28go Czerwca 1875 r. pierwszą nagrodę, złoty medal i 200 franków.

**Młocarnie kieratowe najnowszéj i najlepszéj konstrukcyi;**
**młocarnie ręczne systemu sztyftowego;**
**nowo poprawne młynki do czyszczenia zboża,** które pod względem działalności znacznie kosztowne trieury zastępują;
**najnowsze, najlepsze gnojówki i sikawki ogniowe systemu Noëla;**
**poprawne uniwersalne siewniki szerokorzutne;**
**poprawne machiny drylowe systemu Saxa;**
**sieczkarnie;**
**amerykań. grabie do siana;**
**urządzenia gorzelane do ruchu zapomocą kieratu i machiną parową,** ta ostatnia bardzo korzystna w połączeniu z młocarnią z powodu szybkiego wymłócenia i sprzedaży zboża, dopóki takowe po wysokich cenach się sprzedaje. (1740-23-30)

Cenniki rozsyła na żądanie darmo.

## APTEKA „POD GWIAZDĄ“
**Konstantego Wiszniewskiego**
w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj
utrzymuje na składzie
## Wody mineralne
tak krajowe jak i zagraniczne.
(1433-22-)

## Rzetelne i pilne osoby
które mają wiele znajomości, znajdą popłatne zatrudnienie artykułem wszędzie używanym. — Zgłoszenia pod lit. **W. K. 1827** w Ekspedycyi anonsów **Rudolfa Mossego, Praga,** Graben, 14. (1839-2-3)

## Nauczycielka
posiadająca język angielski, **rozpoczyna lekcye przy ulicy Garbarskiéj pod L. 77 od 15 Września.** (2202-2-3)

**Osoby** życzące sobie pobierać **naukę gry na fortepianie** według metody w Konserwatoryum wiedeńskiem przyjętéj, zechcą się zgłosić na ulicę Floryańską pod Nr. 365 na II. piętro. Wykład w języku polskim lub niemieckim. Godziny przyjęcia od 9—12 zrana i od 2—5 popołudniu. (2119-2-6)

## Rządca dóbr
żonaty, 31-letni, posiadający język niemiecki i polski, którego żona mogłaby zająć się gospodarstwem mlecznem — **poszukuje posady od 1go Października b. r.**

Jeenel w Morawicy,
(2104-2-2) poczta Liszki.

## DOM
w Krakowie na Kazimierzu przy głównéj ulicy pod l. 78 Dz. VIII jest z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość w Handlu Win *A. Ciechanowskiego* przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie. (2102-3-6)

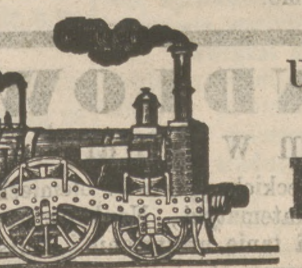
## Album widoków Krakowa
z dodatkiem trzech nowych widoków: Rynku głównego, kościoła Dominikanów i Tyńca pod Krakowem.

Album to zawiera 24 najpiękniejszych widoków litografowanych w kolorach.

Cena w okładce 4 złr., pięknie oprawne 5 złr. w. a.

Do nabycia w zakładzie litograficznym **M. Salba** w Krakowie przy ulicy Różannéj pod L. 413 i w handlu papieru **H. Żychonia** w Rynku głównym w Spiskim pałacu.

Odprzedającym przy odbiorze najmniéj 10 egzempl. za gotówkę, 1 złr. zniżki na egz. (1634-19-)

Ces. król.  uprzyw.
## Kolej galicyjska Karola Ludwika.

## Obwieszczenie.

Z dniem 3 Września st. s. (15 Września st. n.) 1875 r. wejdzie w życie nowa taryfa związkowa dla frachtów, pod tytułem:

**Środkoworosyjsko-austryacka** i
**Środkoworosyjsko-galicyjsko-północnoniemiecka**

frachtowa taryfa związkowa, która daje możność bezpośredniej ekspedycyi posełek pospiesznych i towarowych między stacyami, w taryfie wymienionemi, kolei kijowsko-brzeskiej z jednej strony, a stacyami gal. kolei Karola Ludwika, w. uprz. kolei północnej Cesarza Ferdynanda i morawsko-szląskiej, dalej: stacyami kolei niemieckich, z drugiej strony.

W tymże samym terminie znoszą się pozycye ustanowione w taryfie specyalnej dla cukru z d. 10 kwietnia 1874 r., a mianowicie dla **Brodów trans.**

Egzemplarzy tej taryfy dostać można na stacyach towarzystwa, w biurze komercyalnem we Lwowie i w ekonomacie w Wiedniu. (2121-2-2)

Lwów w Sierpniu 1875 r.

## Dyrekcya ruchu.

**Za poręczeniem utrzymania włosów.**

Największym cudem nowoczesnym jest teraz
między wszystkiemi
**środkami dla porostu włosów**
**tak sławna przez najsłynniejszych lekarzy badana, z najświetniejszych i dziwnie działających wyników znana, przez Jego Cesarsko Królewską Apostolską Mość Cesarza Franciszka Józefa Pierwszego Austryackiego, Króla węgierskiego i czeskiego itd. wyłącznym przywilejem na cały obszar c. k. austryackich państw i wszystkich król. węg. krajów koronnych patentem odznaczona**

## Pomada z tłuszczu roślinnego

O prawdzie przytoczonego zdania każdy się przekona. Przy dokładnem i regularnem zastosowaniu tego tak doskonałego środka do porostu włosów zwanego pomadą z tłuszczu roślinnego zarosną nawet **najbardziej łyse miejsca** głowy **bujnym włosem, siwe i rude włosy** nabiorą **ciemnej barwy;** pomada ta **wzmacnia** miejsca zarastające włosami w **cudowny sposób, usuwa każdego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zapobiega całkiem i na zawsze w bardzo krótkim czasie wypadaniu włosów,** nadaje włosom **piękny, naturalny połysk i zachowuje je aż do późnej starości przed osiwieniem.**

**SPOTRZEBOWANIE I UŻYWANIE**

tej tak doskonałej **pomady z tłuszczu roślinnego** odbywa się po prostu przy czesaniu włosów, przyczem szczególnie łyse i obłysiałe miejsca głowy dobrze nacierać należy; gdzie włosy są gęste, wystarcza tylko lekkie wcieranie pomady, gdyż przezto miękczeje skóra na głowie, udziela się z łatwością porom a wzmacniając tym sposobem włosy, sprawia zarazem szybki tychże porost, W ogóle trzeba włosy dobrze tłustą ręką natrzeć, gdyż przezto nabiorą bardzo pięknego połysku. W porównaniu do innych pomad jest także **pomada z tłuszczu roślinnego** najtańszą, bo jest nader obfitą. Przez używanie tej tak doskonałej **pomady z tłuszczu roślinnego,** posiadającej tak znakomite przymioty, zapobiega się wypadaniu włosów a rośnięcie włosów nadzwyczaj prędko się odbywa.

**Z powodu nader miłego zapachu i okazałego zewnętrznego kształtu pomada ta stanowi prócz tego ozdobę najpyszniejszej gotowalni.**

**Cena słoika wraz z opisem użycia w 7 językach tylko 1 złr. w. a. pocztą 1 złr. 10 c.**

**Odprzedający otrzymują znaczną zniżkę.** (583-16-20)

**„Prawdziwa i niesfałszowana do nabycia“ jedynie i wyłącznie u pana Józefa Jahna, w handlu galanteryjnym w Krakowie,**

**dokąd należy adresować wszelkie pisemne zamówienia, które z prowincyi za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową jaknajspieszniej wykonane będą.**

**Dla łysych do wzmocnienia porostu włosów.**

**Wypadanie włosów i tworzenie się łysieżu ustaje.**

**Nader ważne dla mężczyzn i kobiet.**

W Księgarni **J. CZECHA** w Krakowie są do nabycia **ryciny kolorowane**, wyobrażające

## Ubiory Wojska Polskiego

*z czasów Księstwa Warszawskiego.*

Cena 1 egzemplarza złr **1·50.**

Księgarnia powyższa posiada znakomity zbiór dzieł dawniejszych polskich i zaopatrzoną jest ciągle w nowości, w kraju i zagranicą wychodzące. (2244-1-2)

## ATLAS

do dzieła

## Historya powszechna konia

przez hr. ***Maryana Czapskiego***

jest na ukończeniu.

Podpisana księgarnia uprasza uprzejmie, by szanowni odbiorcy dzieła chcieli w miejscach, w których nabyli to dzieło, objawić w krótce swe życzenia, czy i atlas dzieła tego posiadać pragną, od większej bowiem lub mniejszej liczby takich oświadczeń zależeć będzie cena atlasu, którą nakładca pragnąłby ustanowić najniższą. (2245-1-3)

KSIĘGARNIA

## J. K. Żupańskiego w Poznaniu.

**OSTRZEŻENIE.**

Dowiedziawszy się przypadkiem, że weksel na moje imie wystawiony ma być w obiegu, a ja nigdy żadnego wekslu niewystawiałem i nie podpisywałem, przeto ostrzegam każdego, iż w danym razie, nietylko że żadnego wekslu niezaakceptuję, ani też wypłacę, ale nadto sprawcę podrobienia pociągnąłbym do odpowiedzialności na właściwej drodze. (2216-1-3)

Dnia 3 Września 1875 r.

***Emil Serkowski.***

## Obwieszczenie.

Miasto **Zator** wydzierżawia propinacyą miejską z ulokowaniem tej w domach gminnych a to: pod Nr. 49 w domu murowanym z wygodnemi piwnicami i w domu Nr. 20 drewnianym, nowocześnie nabytemi, na trzy lata od 1 Stycznia 1876 r. do końca Grudnia 1878 r. Cena wywołania podług czynszu rocznego wynosi 3·351 złr. 99 c. w. a. — Starający się o tę dzierżawę, przez oferty pisemne formalnie podług przepisów wniesione mają 10% wadyum dołączyć. Licytacya będzie **dnia 15 Września b. r.** przeprowadzoną. Cena roczna ma pójść górą nad cenę wywołalną. O warunkach przedsiębiorcy wolno się w godzinach urzędowych przekonać z przejprotokółu licytacyjnego. (2242)

Burmistrz: *Jezierski.*

## Obwieszczenie.

Ponieważ pobyt p. Stanisława Konopnickiego, jako pierwotnego właściciela kopalni „Ś. Stanisława" obok Tenczynka w W. księstwie Krakowskim tudzież późniejszych nabywców tego pola górniczego, p. Teresy Konopnickiej i p. Wojciecha Ehrmana c. k. Starostwu górniczemu nie jest wiadomy, przeto wyznacza jako rzecznika tychże, względnie jako zarządcę wymienionego pola pana Seweryna Chryścińskiego w Krakowie, któremu wręczy się wszelkie polecenia z tym samym skutkiem, jakoby wyż wymienieni takowe sami otrzymali byli. (2152)

Kraków dnia 27 Sierpnia 1875 r.

**C. k. Starostwo górnicze.**

## Winogrona

węgierskie i Vöslauskie kuracyjne jak również różne **Owoce włoskie** otrzymuje codziennie świeże transporta **Handel Edwarda Fuchsa w Krakowie.**

Zamówienia zamiejscowe natychmiast uskutecznione będą. (2246-1-6)

## Jest nas kilku

wszyscy „heiratslustig." Ktoby z nami młodymi, zajmującymi odpowiednie stanowiska urzędników, chciał wejść w układy zechce porozumieć się listownie pod adresem: „Dyskrecya kapitał 6000 złr. poste restante Nisko." O fotografię uprasza się. (2220)

## ŻYTO ZEELANDZKIE

po 10 złr. korzec,

## Pszenicę banatkę

po 13 złr. korzec

sprzedaje do siewu **Zarząd gospodarstwa w Olszy,** poczta Kraków. (2055-3-3)

## Kasy ogniotrwałe

z najsłynniejszéj fabryki

**F. Wertheima i sp. w Wiedniu**

utrzymuje na składzie

**M. DWORSKI**

**w Krakowie.** (2130-1-10)

**Panienki** uczęszczające do tutejszych zakładów naukowych, znajdą u mnie pomieszczenie oraz troskliwą opiekę. Na żądanie udzielam muzyki, języków francuskiego i niemieckiego. — Wiadomość przy ulicy Karmelickiej Nr. 43. (2213-1-3)

**Chrupkowa.**

## Woźnica i służący,

Szlązak, po polsku mówiący poszukuje miejsca od 1 Października. — Łaskawe zgłoszenia pod znakiem **H. 22665** przyjmuje: Annoncen-Expedition von **Haasenstein & Vogler** in **Breslau.** (2169-1-)

## Empecheur

najnowszy przyrząd przeciwko upławom nocnym, ro syła wraz z przepisem użycia po złr. 2 za sztukę. **John Zieger w Gradcu,** Skład nowości gutaperkowych. (2219-1-30)

## MASZYNISTA

do **piły parowej** znajdzie miejsce w Galicyi. Winien wykazać się że już poprzednio służył przy takiej maszynie, jakoteż ze znajomości języka polskiego albo czeskiego. Zgłoszenia przyjmują: *J. Eissler & Brüder,* Wien. Reichrathsplatz, Nr. 2. (2167-1-3)

## Młodzieniec

zamiejscowy, mający lat 14 i dobréj konduity — **może znaleść miejsce jako praktykant w Handlu korzeni i win Jana Nagla w Krakowie.** (2223-1-3)

**Urzędnik** lub ktokolwiek mógłby dostarczyć **dokładnych** adresów osób majętnych za dobrem wynagrodzeniem, zechce zgłosić się pod znakiem **E. G. 679** do **Ekspedycyi anonsów: G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.** (2163)

## Fabryka powozów RUDOLFA FUCHSA

**w Białéj pod Bielskiem**

ma na składzie pojazdy różnego rodzaju i poleca takowe Szan. Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (2218-1-19)

## Ogłoszenie.

Na mocy polecenia c. k. Sądu krajowego w Krakowie z d. 2 Lipca 1875 r. L. 12195 podaję do publicznej wiadomości, że przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę w sprawie P. Wilhelma Fenza przeciw P. Julii Baumgartenowej na zaspokojenie należytości 3,500 złr. w. austr. z przynależ. w egzekucyi zajętych i oszacowanych ruchomości, jakoto: książek, map, rycin i utworów artystycznych, tudzież sprzętów domowych, odbędzie się w domu **pod L. 334 dz. I.** w Krakowie **przy ul. Floryańskiej** położonym, w dwóch terminach: 1 **w dniu 11 Września b. r. i dni następnych.** 2 **w dniu 25 Września b. r. i dni następnych** każdą razą o godzinie 10ej przed południem.

Na pierwszym terminie ruchomości pomienione, niżej ceny szacunkowej sprzedane być nie mogą, zaś na drugim terminie także niżej tej ceny sprzesprzedawane będą za gotówkę. (2241-1-3)

Kraków dnia 27 Sierpnia 1875 r.

*Julian Gutowski*

c. k. Notaryusz jako komisarz sąd.

## Der Bazar.

Illustrirte Damen-Zeitung

GARDEROBE · HANDARBEIT · BELLETRISTIK

erscheint alle 14 Tage im Umfange von 3—4 Bogen mit vielen Illustrationen u. Schnittmustern und enthält u. A. Pariser Modebilder, Kinder-Garderobe, Handarbeiten, Novellen, Modenberichte etc. etc.

**Preis** vierteljährlich nur fl. 1. 50. ö. W.

(mit Franko-Versendung pr. Post fl. 1. 80. bis fl. 1. 90.) Alle Buchhandlungen und Post-Anstalten nehmen jederzeit Bestellungen an. Erstere liefern auf Wunsch Probe-Nummern.

(2248-1-3)

# Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

## W KRAKOWIE

### Stan z dniem 31 Sierpnia 1875 roku:

**Przychód:**

| | | |
|---|---|---|
| Wpłacone udziały | złr. 199,370 | cent. — |
| Wkładki na rachunek bieżący | „ 349,731 | „ 63 |
| Pobrane procenta | „ 26,067 | „ 40 |
| | złr. 575,169 | cent. 03 |

**Rozchód:**

| | | |
|---|---|---|
| Na pożyczkach u Członków | złr. 486,103 | cent. 79 |
| Procenta wypłacone | „ 5,396 | „ 82 |
| Gotówka a) w banknotach | „ 8,668 | „ 42 |
| b) w czekach | „ 75,000 | „ — |
| | złr. 575,169 | cent. 03 |

Towarzystwo eskontuje weksle Członków swoich w stosunku 8% rocznie — przyjmuje wkładki tak od Członków, jakoteż i osób obcych w stosunku 6% rocznie — rachując procent od dnia włożenia. (2159)

**H. Wodzicki. H. Komar. H. Kieszkowski.**

**L. Jędrzejowicz.**

Właśnie wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą:

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

## Pamiętniki o powstaniu w Polsce r. 1830—1831.

2 tomy, 355 i 480 str. Cena 6 złr.

Główny skład w księgarni *A. Nowoleckiego* i w *Administracyi „Czasu"*.

## Potrzeby szkolne!

*(znaczny wybór, ceny umiarkowane)*

| | |
|---|---|
| **Papiery zwykłe i rysunkowe,** | **Reiscejgi, reisbrety, reisszyny,** |
| **Zeszyty, wzory rysunkowe,** | **Ołówki, kredki, węgle,** |
| **Pióra, atrament, tornistry,** | **Farby, tusz, pastele,** (2125-6-) |

WŁASNĄ PRACOWNIĘ **monogramów, biletów wizytowych,** nagłówków na listach i kopertach.

**ZAKŁAD LINIOWANIA zeszytów szkolnych i ksiąg handlowych**

poleca

## F. SZUKIEWICZ

**w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod Nrem 62.**

C. k. uprzywilejowana fabryka giętych mebli

## Jakóba i Józefa Kohna

w Krakowie

*przy ulicy Wolskiéj pod Nr. 74,*





poleca **po zniżonych cenach fabrycznych**

krzesła wyplatane trzciną złr. 2·25

„ deseczkami „ 1·55

Inne gatunki stosunkowo po zniżonych cenach. Sprzedaż począwszy od 6 sztuk wyżéj. (2221-1-)

Cenniki na żądanie darmo.

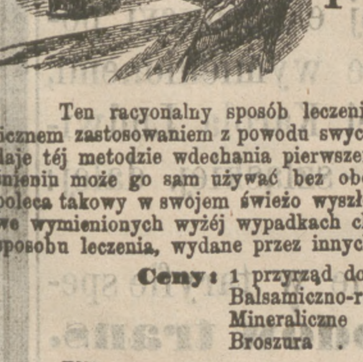
## SZKOŁA HANDLOWA

w Marktbreit nad Menem w Bawaryi.

Gruntowna nauka wiadomości fachowych kupieckich, języków: niemieckiego, łacińskiego, francuskiego, angielskiego i włoskiego, Matematyki, Nauk przyrodniczych. Założona w r. 1845. Wyborne położenie, dobre i tanie utrzymanie. Kurs zimowy rozpoczyna się 1 Października. Prospektów i bliższych objaśnień udziela przełożony **J. Damm.**

(1836-2-3) (H 62089)

## Gruntowne wyleczenie chorób krtani, szyi i płuc



**bez używania wewnętrznych lekarstw, tylko przez wciąganie w siebie balsamiczno-roślinnych i mineralicznych**

## preparatów inhalacyjnych

**Fryderyka Koltscharscha**

aptekarza w Wr.-Neustadt.

Ten racyonalny sposób leczenia cieszy się u wszystkich lekarzy w kraju i zagranicą bardzo licznem zastosowaniem z powodu swych zadziwiających skutków leczenia. Zwykłe użycie tego przyrządu daje téj metodzie wdechania pierwszeństwo przed innemi systemami, gdyż chory po otrzymanem objaśnieniu może go sam używać bez obecności lekarza. Pan Profesor **Dr. Nimeyer** w Magdeburgu poleca takowy w swojem świeżo wyszłem dziele: „DIE LUNGE" jako szczególnie przydatny do użytku we wymienionych wyżéj wypadkach chorób. Także można przejrzeć świadectwa o użyteczności tego sposobu leczenia, wydane przez innych znakomitych lekarzy w kraju i zagranicą. (1216-7-12)

**Ceny:** 1 przyrząd do wdechania (poprawny) . . . złr. 3·60

Balsamiczno-roślinne preparata } do 10 podwójnych wdechań złr. 1·—

Mineraliczne „ } złr. 1·—

Broszura . . . złr. —·30

Bliższe szczegóły o skutecznem używaniu tego wdechania zawiera broszura p. **Dra K. Czuberki,** specyalisty chorób przyrządów oddychania w Wiedniu, Kohlmarkt Nr. 3. Ordynuje od 12—1 i od 4—6. Także można tam dostać przyrządów. *Przesyłki uskutecznia punktualnie podpisany przekazem pocztowym (po 5 c.) lub za zaliczką.* **Fryderyk Koltscharsch,** aptekarz w Wr.-Neustadt.

Wielmożny Pan Fryderyk Koltscharsch! Pański przyrząd do wdechania uczynił mi bardzo dobrą przysługę, dlatego też coraz większe zastosowanie znajduje. Upraszam przeto o szybkie nadesłanie jednego przyrządu z wyrobami i broszurą. O. Karl, lekarz.

Dostać można także w aptekach: we LWOWIE u pp. J. Beisera, J. Piepesa, P. Mikolascha, S. Ruckera, — w BOCHNI u p. Fr. Reissa.

## Szanownych Rodziców

zawiadamia podpisana, że w tym roku, również jak lat poprzednich, przyjmuje na mieszkanie, wikt i korepetycyę, uczniów uczęszczających do szkół publicznych. — Bliższe wiadomości przy ul. Floryańskiéj L. 337, II. piętro. **F. Rutkowska.** (1972-8-8)

## CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabrykanci maszyn rolniczych

**w Krakowie, Rynek L. 28**

polecają PP. Rolnikom

**Sieczkarnie,** (1987-4-)

**Szrotowniki,**

**Szarpacze do buraków,**

**Krajacze do buraków,**

**Gniotowniki do makuch,**

**Młynki do czyszczenia zboża,**

**Pernoletta w Paryżu cylindry** do gatunkowania zboża i czyszczenia z kąkolu, wilka, wyki, owsa itd.,

**Hignetta w Paryżu cribleury** przyrządy do gatunkowania zboża,

**Pompy do gnojówki,**

**Sikawki Noela w Paryżu** służące jako sikawki ogniowe, jako pompy do gnojówki, jako sikawki ogrodowe do roszenia gazonów itd.

*Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.*

**Clayton & Shuttleworth**

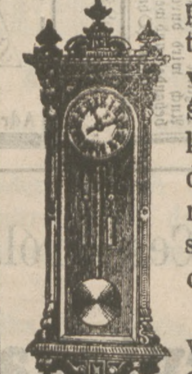
Pełnomocnik: **St. Mikucki**

Agencya dla Rolników

**w Krakowie, Rynek l. 28.**

## W. Bojarski

zegarmistrz w Krakowie



poleca swój skład zaopatrzony zawsze w doborowe zegary pendułowe, ścienne, stołowe, zegarki kieszonkowe, budziki i pudełka grające z pierwszorzędnych fabryk francuskich, szwajcarskich, po cenach umiarkowanych.

Reparacye przyjmuje i wykonywuje z całą dokładnością i poręczeniem.

Zaskarbiwszy sobie dotąd zaufanie świetnéj Publiczności, czego są dowodem liczne listowne i ustne uznania dziękczynne, pragnie i nadal takowe utrzymać. (1959-9-10)




Zu beziehen durch alle Buchhandlungen. (1746-5-)

## Mąkę kościaną

parowaną i nieparowaną

w najlepszym gatunku odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub w Agencyi dla Rolników *S. Mikuckiego* w Krakowie.

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

**B. Schönberg & Fränkel**

przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4. (2020-8-10)

**K**ANDYDAT NOTARYALNY z praktyką notaryalną i adwokacką, **poszukuje miejsca.** — Bliższa wiadomość pod adresem: *„R. M. w Krakowie, Smoleńsk Nr. 63."* (2149)

## Ważne dla Rodziców i Opiekunów!

Niżéj podpisany nauczyciel prywatny, zajmujący się od lat kilku wychowaniem młodzieży, przyjmuje uczniów szkół ludowych, gimnazyalnych, realnych oraz prywatnie kształcących się na mieszkanie, wikt i korepetycyą za umiarkowanem wynagrodzeniem, przyczem nadmienia, że jak dotąd tak też i nadal uczniów sobie powierzonych otoczy opieką prawdziwie rodzicielską, że pełniąc sumiennie obowiązki nauczyciela, czuwać będzie z troskliwością ojca nad moralnem prowadzeniem się swych uczniów. Lekcye języka francuskiego i muzyki na żądanie udzielane być mogą.

Bliższą wiadomość powziąć można w mieszkaniu podpisanego w Krakowie, przy ulicy Franciszkańskiéj, naprzeciwko Biskupiego pałacu w 2gim podworcu na I. piętrze.

**Władysław Kudasiewicz,**

(1859-10-) ukończony słuchacz filozofii.

**Ciborium,** z kopułką, wykonane podług wzoru znajdującego się w kościele OO. Jezuitów w Krakowie, z trwałego materyału, jeszcze nie malowane, jest do nabycia za cenę umiarkowaną.— Bliższe porozumienie w klasztorze OO. Reformatów u furtyana. (2100-3-3)

**Panna** uzdolniona w szyciu i krawieczyźnie — poszukuje umieszczenia w domu prywatnym w kraju lub zagranicą. — Adres: *J. Habowska* przy ulicy Ś. Jana pod Nr. 313 w Krakowie. (2109-3-4)

## Winogrona Feslawskie

najprzedniejsze kuracyjne

otrzymuje codziennie świeże i rozsyła najstaranniej handel towarów korzennych i delikatesów

**F. Leszczyńskiego w Tarnowie.** (2153-2-4)

**Pół tuzina gab. z połyskiem 7 złr.**

**Tuzin kartek z połyskiem 6 złr.**

## Zakład fotograficzny Walerego Rzewuskiego

istniejący lat 16 w Krakowie,

zaszczycony zaufaniem pierwszych Rodzin w kraju, a w ostatnim czasie bytnością JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI ARCYKSIĘCIA JANA SALWATORA,

poleca: efektownie i starannie wykonywane **fotografie z połyskiem,** który dodając im pięknego wejrzenia, czyni zarazem trwalszemi. (2247-1-)

**Tuzin gabinetowych z połyskiem 12 złr.**

**Pół tuz. kartek z połysk. złr. 3·50**

## Kilkaset owiec

młodych i zdrowych, — **jest do sprzedania.**— Bliższa wiadomość w Jasionce, poczta Rzeszów. (2051-4-4)

**COCA**



Przeciw chorobom szyi, płuc, osłabieniom ustroju nerwowego i cierpieniom żołądka, poleca się jako najlepszy, pewnie i gruntownie działający środek leczniczy **wyroby kokowe Dra Alvareza** z **Adler-Apotheke** w **Paderborn,** które przyrządzone są prawdziwe i niesfałszowane wedle oryginalnych recept tego lekarza. Rozmaite pigułki kokowe, spirytus kokowy i likier kokowy (pigułki Nr. I. w cierpieniach szyi i płuc, Nr. II. w cierpieniach żołądka, Nr. III. w zboczeniach nerwów i osłabieniach, Nr. IV. w hemoroidach, spirytus kokowy i likier jako leczenie pomocnicze), kosztują pudełko lub flaszka 2 złr. w. a. i są do nabycia prawie we wszystkich aptekach, w **Krakowie** u **Dra F. Sawiczewskiego,** aptek. Opis użycia objaśnia dokładniéj. (1806-4-11)

Największa

## Fabryka mebli żelaznych

**REICHARD & Co.,**

**w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17,**

poleca się niniejszem Szan. Publiczności. Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (1884-15-)